Nr. 574. Rok VI. Lwów. Niedziela 8 grudnia 1901. **Wydanie popołudniowe.**

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

rocznie 26 K. 40 h.	z 2-rez.	32 K. 00 h.
kwart. 6 K 60 h.	wysyłką	3 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h.	poczt.	2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz garmondowy lub jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Twórcy „Chorału".

„Radośno mi, że naród zrozumiał moją duszę i wie, że poezya nie była dla mnie ukochaną sztuką, ale jednem z narzędzi, którem posługiwałem się najchętniej w pracy narodowej".

Tak mówił do Lwowian, gdy siedemdziesięcioletniemu poecie, któremu danem było przeżyć najczarniejsze chwile kraju i dożyć świtów narodowego odrodzenia, składali hołdy.

Kiedyś przyjdzie generacya bogatsza, co w miejsce tej odrobiny kamienia i spiżu, na które nas dziś stać było, postawi Jeremiemu pomnik wspanialszy.

Dzisiejszej pilno było w stolicy tej dzielnicy, która była długo „najsmutniejszą", której w najczarniejsze dni geniusz Kornela pierwszy zapalił pochodnie nadziei, w której wieszcz, pisarz, mowca, polityk, obywatel, ludowiec brał za wszystkie „narzędzia narodowej pracy" — złożyć hołd w kamieniu i spiżu.

Z generacyi tytanów — z wierzeń, z miłości, z nadziei, ostatni może z wielkich romantyków, — z myśli na jutro najbliższy życia, doby, społecznej, politycznej, co nietylko żywotem dożył nowych przemian programu narodowego, ale czuciem, myślą — odchodził taki młody, jak żeby był poetą ostatniej generacyi.

To też należy się spiż i marmur temu, co stworzył wielki hymn narodowy, należał się granit temu, co dwudziestoletnim młodzieniaszkiem już rozeznał kto winien, a kto niewinien, kto „ślepym mieczem" był w ręku czarnych duchów, — co chociaż malował Polskę w królewskiej purpurze, szukał w przeszłości nieszczęść tajemnicy, apoteoza nie zaślepiała go: widział winy i błędy, nie żeby z nich robić barwne poematy, ale wydobyć iskrę, co rozjaśni tajemnicę jutra.

To też półwieku był poetą gorących, młodych, uciśnionych, postawionych na szarym końcu, młodzieży, mieszczanina, ludu. Dla tego dożył, że nie zachwiawszy się w najczarniejszej chwili w wierze, że bez ludu Polski nie ma, — ten wieszcz, który samą brutalną siłę masy nie zawahał się nazwać „siłą zwierzęcia", dożył hołdów ludu Bojki.

„Lud nasz, o Panie, co wichrzy się spodem, dotąd się jeszcze nie nazwał narodem" — mówił przed pół wiekiem — a potem uczył, kazał, prosił, modlił, by wszystko, co myśli, co służy narodowej sprawie o tem jednem nad wszystko myślało — by z tej masy naród zrobić. I dożył, że w 1894 r. mógł pisać, że Polsce „w ludzie polskim przybywa nowa upragniona potęga, której Polsce brakowało, bez której upadła, bez której marniały wszystkie nasze krwawe wysiłki dla oswobodzenia Ojczyzny".

To też nie wierzył, że Bóg „nas wiecznie kąpał w jakiejś dziwnej cnocie" — win własnych było dużo. A choć wrogów nienawidził, choć wyglądał chwili czy „z nieba nie spadnie sto słońc — wrogom na znak" — wierzył w odrodzenie tylko własną wolą, własną pracą, własnem odrodzeniem.

A do tego nie dochodzi się ani samą apoteozą przeżytych form, ani cnotą, ofiarą czy dzielnością przodków, ani przeklinaniem silnego wroga. Więc dla tych, którym zaczęło być już całkiem dobrze, był nieubłagany, dla pogodzonych miał słowa pogardy, dla trójlojalnych mówił na pytanie, który wróg najgorszy: „ja ich równem sercem nienawidzę".

Nie wierzył też, żeby odrodzenie przyszło samo, trzeba po nie iść, trzeba go chcieć. Więc on, z rodu karmazyn, należał do tych, co kazali iść między lud, a do starszej braci wołali: — „panowie — miejsca dla ludu", szarej, miejskiej masy ludowej i tej białej od pługa. Połowiczność ideałów, zadowolenie z byle „łaski", czy koncesyi, oburzało go, życie polityczne prowincyi naszej wydało mu się snem, „przewracaniem z boku na bok" — ciepła, wołał, pożaru — gdy stańczyki aplikowali społeczeństwu „lodowe okłady". Więc dożył, że konserwatyści z wielkim szelestem rozdzierali szaty na sobie ze sromu, że Ujejski chadzał między — ludowe demagogi.

Temu, co się nigdy „nie pogodził", co mówił „wobec wroga stać spokojnie, spokojnie a hardo, a złamany miecz po wojnie trzymać w ręku twardo" — temu, co nie dał, żeby społeczeństwu mizerya dnia zaczęła wystarczać, a sztuka przestała być narodowem narzędziem — temu, co nie dał narodowi roztkliwić się, ani rozmazgaić, ani poprzestać na rozmarzeniu, ani w wierze w pomoc białych aniołów — temu, co mówił narodowi: „chciejcie" — odsłoni Lwów jutro pomnik z kamienia.

Biust Kornela Ujejskiego we Lwowie.
(Odsłonięcie 8 grudnia 1901.)

Na str. 9, 10, 11, 12, 13, 14 tygodnik literacki i artystyczny: „Autorowi Chorału" (wiersz), „Kornel Ujejski", „Żywe słowa Jeremiego", „Ze wspomnień o Kornelu Ujejskim", „Ostatni publiczny występ Ujejskiego", „Ocknienie" (wiersz), „Jan Kasprowicz: Miłość", „Skoszone trawy" Theuriet'a.

Z teki obserwatora.

(Kronika tygodniowa).

X.

Z miasta bezbarwnego, w którem chyba dwie ciemne kamienice w rynku przypominały przeszłość polską — robi się Lwów polskiem miastem pomników, nabiera charakteru, święci swą łączność ze wszystkiem, co było w Polsce wielkiem i wzniosłem.

Jutro spadnie zasłona znowu z jednego pomnika. Twórca „Chorału" spojrzy dumnem okiem ze spiżu na ten Lwów, gdzie tyle przeżył, prześnił, prześpiewał...

I spojrzy głównie w serca młodzieży, do której zawsze lgnął za życia, z którą, mimo srebrzejących włosów, czuł się zawsze na równi, gdy szło o miłość, o zapał, o serce, pożarów pełne dla Polski.

Spojrzy w serca tych małych, których pierś mundurkiem szkolnym okryta i tych, którym już akademickie obywatelstwo dodało powagi i znaczenia — i nie będzie mógł się sromać ani brwi marszczyć, bo myśl polska zapisana tam żywo i głęboko — bo słowo polskie drży na jej ustach, to słowo, o którem śpiewał:

„O słowo polskie! Jesteś w ręki drżeniu,
Jesteś w połysku oka — i w milczeniu.
O słowo polskie! Wielkie w tobie czary,
Boś się zrodziło z wiary i ofiary,
Ze krwi męczeńskiej, wzdętej burzą fali,
Z wnętrzności wieszczów, co pieśnią płakali,
Z łez świętych niewiast, co walczą modlitwą..."

Był to wieszcz, który nie umiał wchodzić w układy z wrogiem. Nie ustępował niczego, stał przy całości, gotów był bronić barykad, iść na bagnety, siłą odpierać siłę — ale, gdy wróg jeszcze raz przygniótł Polskę żelaznem kolanem, po chwilowym jęku rozpaczy, dźwięczał, jak harfa, tem pełniejszymi akordami wiary i uczył, że z cierpliwością trzeba schodzić w głąb sumienia narodowego i tem żarliwiej krzepić siły wewnętrzne.

„O święta, o mocna
Cierpliwości!
Córko rozumu i miłości!
I jako takiej na wieczność
Dana ci zwycięstw konieczność.
Przed tobą pierzcha mgła nocna,
Jasnościom otwierasz bramę —
I przez tę złotą ramę
Wprowadzisz tłumy nędzarzów
Do ołtarzów!"

Ale cierpliwość nie była dla niego bezczynnością, sennością, obumarciem. Chciał, aby każdej chwili pobudzać się do czujności, do oczyszczania z wad i sromot, do rozżarzania serc, iżby były gotowe na głos Boga, powołującego nas do życia z długiej pleśni grobowej. Ten tylko cel rozbudzania i podtrzymywania ducha wskazywał druhom pieśniarzom, wołając:

„Ruszać się nie chce ten świat leniwy,
Bo on w spoczynku tylko szczęśliwy —
Więc sarka na nas. My idźmy przodem!...
Z płomiennem sercem, z gwiazdą na czole
I z wiarą, która się ziści,
Przodem, a śmiało! Choć serce pęka,
Choć nas niejedna wstrzymuje ręka,
A tam, pod nami, niech głuchną w dole
Swary, potwarze, zawiści"...

I z tej duszy na wskróś chrześcijańskiej, biblijnie surowej, [illegible]ującej cały naród, oczyszczającej go ze skaz i nieprawości, otulającej go płomieniami miłości i siły i niosącej przed tron Boga — z duszy tej płynie w końcu cicha, jak westchnienie modlitwa:

„Grzeszni, senni, zapomniani,
Ojcze nasz!
Budzimy się już w otchłani,
Ojcze nasz!
Daj nam jutrznię złotowłosą,
Z plam i ze snu obmyj rosą,
Niech nas w górę skrzydła niosą,
Ojcze nasz!"...

. . . . . .

Gdy już zasłona spadnie z biustu poety i duma jego głowa zarysuje się na tle białego nieba

Nowa unia ludowa.

Zjednoczenia stronnictwa chrześcijańsko-ludowego z pod znaku ks. Stojałowskiego z partyą Potoczków i posłami należącymi do centrum katolickiego w Kole polskiem, stało się faktem dokonanym.

Posłowie do Rady państwa ks. Leon Pastor, członek komisyi parlamentarnej w Kole polskiem, ks. dr. Żyguliński, ks. Włazowski, Jan Wojtyga i Jan Potoczek, posłowie do Sejmu krajowego ks. Stanisław Stojałowski, ks. Andrzej Szponder i inżynier Wiktor Skołyszewski oraz posłowie włościanie należący do stronnictwa chrześcijańsko-ludowego a zasiadający w Kole polskiem: Antoni Bomba, Maciej Fijak, Tomasz Szajer i Andrzej Wilk, połączyli się w jedno stronnictwo „ludowców wierzących“.

Już na zjeździe tarnowskim 17 listopada br., poruszono myśl rozszerzenia stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i połączenia się z centrum w Kole polskiem i zapadła uchwała, że „posłowie stronnictwa mogą do tego zbliżenia się i jedności dążyć“.

W myśl tej uchwały zebrali się we Wiedniu w dniu 30. listopada posłowie obu chrześcijańskich kierunków, aby się porozumieć, na jakich podstawach i w jakim kierunku wszyscy posłowie ludowi życzliwi, mogliby się celem wspólnego działania zjednoczyć.

Obecni byli członkowie grupy „centrum“ w Kole polskiem, do której należą: ks. Leon Pastor, ks. profesor Żyguliński dr., ks. proboszcz Włazowski, hr. Jan Potocki z Rymanowa, Tomasz Szajer, Antoni Bomba, Andrzej Wilk, Fijak, Jan Potoczek, Wojtyga i dr. Opydo. Nadto przybyli imieniem stronnictwa chrześcijańsko-ludowego: poseł ks. Stanisław Stojałowski i adwokat wiedeński dr. Józef Orłowski jako wiceprezes komitetu organizacyjnego stronnictwa chrześcijańsko-ludowego.

Pisemne przystąpienie zgłosili posłowie sejmowi Wiktor Skołyszewski i ks. Szponder.

Przewodniczącym obrano jednogłośnie ks. prałata Leona Pastora, który przemówił, jak następuje:

Od dawna było mojem marzeniem, żeby wszystkie stronnictwa ludowe w kraju, stojące na gruncie chrześcijańskim — a dotąd rozbite i wzajemnie się zwalczające — złączyły się do wspólnej pracy dla dobra kraju, społeczeństwa, a szczególnie dla naszego biednego ludu.

Czas mijał — a do tego jakoś przyjść nie mogło — co więcej, ciągle powtarzające się wybory w kraju, coraz większą kopały przepaść i dzieło porozumienia się wzajemnego utrudniały.

Wstąpienie czterech włościan ze stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego do Koła wykonanie tej idei znacznie ułatwiło. Siłą rzeczy nastąpiło między tymi włościanami a posłami, stojącymi na gruncie katolicko-ludowym porozumienie i stworzyło się w Kole polskiem centrum, trzymające środek między konserwatywną prawicą a skrajną lewicą Koła.

Centrum to może niepospolite oddać usługi Kołu i krajowi! Niezwiązane ani z prawicą, ani z lewicą, przechyli zawsze głosowaniem swojem szalę na stronę słusznej i sprawiedliwej sprawy.

Mamy jednak przekonanie, że centrum to nie spełniłoby całkowicie swego zadania, gdyby akcyę swą ograniczyło li tylko na Koło polskie we Wiedniu!

Dlatego poruszono myśl, ażeby posłowie parlamentarni, należący do centrum, weszli w styczność z posłami sejmowymi — reprezentującymi ten sam kierunek polityczny i wraz z nimi utworzyli unię chrześcijańskich posłów ludowych!

Dziś Szan. Panowie koledzy — zebraliśmy się, aby nad tą, zdaniem mojem, doniosłą sprawą przeprowadzić dyskusyę i za łaską Bożą sprawę tę pomyślnie załatwić!

To też jako przewodniczący grupy centrum, pozwoliłem sobie Kolegów na dzisiejsze posiedzenie zaprosić. Gdyby Bóg raczył pobłogosławić naszym dobrym chęciom, ruch ludowy skierowany by został na tory właściwe, z których ku nieszczęściu kraju i ludzi zeszedł.

Może powoli zostałyby złagodzone przeciwieństwa między ludem rolniczym a innymi stanami, może zwolna znikłyby uprzedzenia ludu ku duchowieństwu, któremi, hołdując teoryi: *divide et impera* karmiono poczciwy lud polski!

Może miasto się kłócić o programy, zabraliśmy się wreszcie do wspólnej pracy około dobra ludu!

Daj to Boże! Niech miłość zajmie miejsce nienawiści, dodatnia praca niech starczy za arkuszowe programy!

Ks. Stojałowski przedkłada projekt programu, na podstawie którego byłoby możliwe współdziałanie stronnictw, stojących na gruncie wiary.

Ks. Leon Pastor zapytuje obecnych, w jaki sposób chcą wziąć pod obrady przedłożony projekt oświadczenia.

W ogólnej rozprawie zabrał głos pierwszy ks. Żyguliński, potem pp. Szajer, Bomba, Wilk, ks. Włazowski, dr. Orłowski, p. Wojtyga i Fijak.

Wszyscy godzili się na to, że takie zjednoczenie stronnictw jest koniecznie potrzebne, a więc mimo rozlicznych ataków, jakie prawdopodobnie na zjednoczonych padną, potrzeba je do skutku doprowadzić. Takie zjednoczenie będzie pierwszym krokiem do zupełnego zlania się tych stronnictw, które na fundamencie jednej wiary stoją, i będzie ono w przyszłości decydujący wpływ wywierać nietylko na sprawę ludową, ale też na tok wszystkich spraw publicznych w kraju.

Po wyczerpaniu ogólnej dyskusyi, przystąpiono do dyskusyi szczegółowej, przechodząc punkt po punkcie każdy ustęp oświadczenia, przy których toczyła się ożywiona rozprawa i stawiano liczne poprawki.

Następnie wybrano komitet redakcyjny, do którego weszli: ks. Pastor, ks. Stojałowski, ks. Żyguliński i dr. Orłowski, z poleceniem, aby tego jeszcze wieczora ostatecznie ułożyła osnowę oświadczenia w myśl uchwalonych poprawek.

Po kilkugodzinnych naradach spisano i jednomyślnie przyjęto następujące

Oświadczenie.

Oparci na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości, odczuwając i uznając od dawna konieczną potrzebę zgody wszystkich, którzy w pracy dla ludu, na gruncie św. naszej katolickiej wiary stoją, i głęboko przeświadczeni, że tylko przy jedności posłów ludowych można osiągnąć prawdziwe korzyści dla ludu i kraju — podpisani posłowie parlamentarni i sejmowi, zastrzegając sobie zachowanie programów swych stronnictw, łączą się, celem wspólnej pracy na następujących zasadach — i dążyć będą do poniżej wymienionych celów:

I. Posłowie podpisani za ogólny punkt wyjścia i wspólną podstawę swej pracy, przyjmują encykliki głowy kościoła, Ojca św. Leona XIII.: z dnia 15 maja 1891 *Rerum novarum* i z dnia 18 stycznia 1901 *Graves de communire* — i w duchu tymże starać się będą o moralne, społeczne, potityczne i materyalne podniesienie ludu, a w szczególności:

1. starać się będą o przeprowadzenie tak w parlamencie, jak w Sejmie sprawiedliwego rozszerzenia prawa wyborczego w myśl życzeń ludu — i z uwzględnieniem potrzeb i stosunków naszego kraju;

2. będąc stanowczo przeciwni gminom zbiorowym, dążyć będą do reformy ustawodawstwa o zarządzie krajowym w kierunku połączenia gmin i obszarów; rozszerzenia i polepszenia samorządu, w szczególności przez uposażenie go we władzę wykonawczą;

3. dopominać się będą usilnie o sprawiedliwe zniżenie ciężarów podatkowych, tak państwowych, jak autonomicznych, którymi lud jest obecnie przeciążony;

4. dążyć będą niezmordowanie do usunięcia nieprawidłowości lub nadużyć we wszystkich gałęziach administracyi tak rządowej, jak autonomicznej;

5. popierać zresztą będą ze wszystkich sił każde sprawiedliwe i uzasadnione żądanie w kierunku naprawy istniejących ustaw, a dążyć do ustawodawczego zaspokojenia wszystkich potrzeb ludu rolniczego, tudzież rękodzielników i robotników.

II. W tym celu podpisani posłowie będą stanowić w parlamencie, bez naruszenia solidarności Koła polskiego, grupę *centrum*, a w Sejmie chrześcijańską Unię ludową — i obowiązują się do solidarnego postępowania we wszystkich wymienionych sprawach.

III. W kraju będą podpisani posłowie wspólne odbywać wiece, celem szerzenia oświaty i poznawania potrzeb i życzeń ludu, a wspólnego zwalczania wszelkich antichrześcijańskich dążności i kierunków.

We Wiedniu, d. 30 listopada 1901.

Ks. Leon Pastor, ks. dr. Żyguliński, ks. Włazowski, Jan Wojtyga, Jan Potoczek, Antoni Bomba, Maciej Fijak, Tomasz Szajer, Andrzej Wilk, posłowie parlamentu.

Ks. Stanisław Stojałowski, ks. Andrzej Szponder, Wiktor Skołyszewski posłowie sejmowi.

Nieobecnym posłom rozesłano bezzwłocznie treść oświadczenia z zapytaniem, czy się godzą, ażeby ich nazwisko na oświadczeniu umieścić.

Tak w cichości dokonało się zjednoczenie posłów ludowców z stronnictwa chrześcijańsko ludowego i członków Centrum w Kole polskiem.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 4 grudnia.

(*Hakatyzm ekonomiczny.*)

(?) Dążność do emancypacyi ekonomicznej z pod przewagi niemieckiej, a w pierwszym rzędzie do zerwania stosunków handlowych z Prusakami, jest dążnością do samoobrony. Wiadomo jednak, jak szczupłe są dzisiaj tej samoobrony granice, jak jednostkom odosobnionym, ludziom prywatnym, trudno dać sobie radę w walce interesów, strzeżonych, bronionych przez autorytet i cały bezmiar środków państwa!

A walka z Prusakami jest walką z państwem niemieckiem. Nigdzie może w Europie państwo nie zajmuje się tak gorliwie interesami ekonomicznymi swej ludności, jak w Niemczech i śmiało rzec można, że autorytet Wilhelma II. dawno w Niemczech byłby doszczętnie zniszczony, gdyby nie zrozumienie

---

zimowego — przechodzić będą koło niego codziennie i dalej, koło pomnika Fredry, młodzi akademicy na wykłady — a tam znajdą puste miejsca po druhach, którzy powinni byli w wspólnym uścisku dłoni przy wspólnej pozostać pracy.

Przy pomniku barda, który szablę, złamaną w r. 1831, zamieniał na pióro, szeptać im będzie przeszłość: „Za naszą wolność i waszą“ — a przy pomniku Kornela zaleci piosnka rewolucyjna z r. 1848, który zrywał więzy z narodów, a niósł im braterstwo:

„Kres bojom i rozdrożу!
A liga w krąg, szczęście z tych lig —
I miłość wszem — *la republique!*

A jeśli, słysząc to, pomyślą, że dla zatarcia śladów nierozważnej burdy, poszli ich koledzy za głosem goryczy, lub może za złym podszeptem — i dziś jeszcze nierozważniej rzucają się gdzieś w ramiona niemieckiej czy rosyjskiej nauki — to serca ich młode i umysły młode powinny pomyśleć nad uleczeniem rozbratu.

Co z wspólnej pracy wyrasta — ramię do ramienia, przy wspólnym ogniu oświaty — to nie może rozejść się zupełnie w życiu, być sobie wrogiem i nieprzyjednanem. Inaczej wszakże ukształtowałyby się stosunki, gdyby Rusin z Galicyi, pozbawiony koleżeństwa z Polakami, w dobie młodzieńczej, miał się kształcić na obcym gruncie. Nie *do* Lacha, lecz *na* Lacha wracałby on z żagwią obcej, wrogiej Polsce kultury — wbrew wspólnej przeszłości dziejowej, na zgubę wspólnej przyszłości.

Tu podanie ręki bratniej jest potrzebne, a młoda myśl i młoda krew wynajdą łatwo sposób pojednania.

W „Marszu polskim“ spiewa Ujejski:

„Wiele było goryczy między braćmi rodnemi,
Spór my wiedli o ziemię, spadkobiercy bez ziemi!
Naprzód ziemię odzyszczem, potem stanie zagroda,
A w zagrodzie swoboda — gdzie swoboda tam zgoda —
Ramię w ramię ty Lachu, ty Rusinie serdeczny...“

Jeśli kiedy i gdzie, to tylko w kołach młodzieży — gdzie nie ma starych uprzedzeń i kwasów, oschłej nienawiści, lub jeszcze oschlejszej zawiści — należy się dla zagodzenia swarów robić szlachetne zabiegi i wyciągać dłoń pojednania.

Nie dla swej Rusi, nie dla swej Ukrainy pracują Rusini, odrywając się dziś od starego pnia wspólnej kultury. Wiatr rozniesie ich, jak plewę na pohybel sobie i swoim, jeśli w uporze i przesadnej goryczy, lub pod wpływem złych duchów, zaciekną się w uporze. W pół drogi niech uznają swą porywczość taktyczną — a w pół drogi wysunie się do nich dłoń polska „za naszą i waszą“.

I niech obie strony staną przy patryotycznej zasadzie, którą poeta tak wypowiada:

„...Na sprzedaż nie wolno nikomu
Wynosić słupów ze wspólnego domu,
By w ciasnem szczęściu na chwilę utonąć.
Niśli obcego ciała stać się cieniem,
Lepiej, jak gwiazda, w własnym ogniu spłonąć.“

Ach, lecz są ognie tak nieokrzesane, zapały tak kasarniane i „komiśne“, że, ani rusz, nie może się w nich spalić nasza nieśmiertelna policya! Sława jej przekroczyła już dawno poza brzegi Pełtwi — delikatność jej prześcigła już dawno zapach juchtu moskiewskiego i polor pruskiej pikielhauby — stała się europejskim wzorem, jaką policya być nie powinna — i zawsze jeszcze żyje, zawsze w aureoli brutalności swej świeci na cały świat cywilizowany.

Jest to nieśmiertelny uniwersytet robienia tego, czego właśnie robić nie należy, a omijania tego, co właśnie zrobić potrzeba. Wieczna komedya pomyłek, ślepego bicia na prawo i na lewo, choćby nawet dziesięcioletnich dzieci, jeśli z góry nakażą pokazać przezorność, spryt i energię.

O Boże! Kiedyż się nareszcie znajdzie jaki *Rector magnificus*, który weźmie w swą opiekę tę rozhulaną hałastrę, wleje jej oleju w głowę i nauczy, co to mores?

Tysiączne utrapienia średniowieczne jużeśmy zmogli. Czyż tego najśredniowieczniejszego przemódz nie zdołamy?

O Magistracie, który płacisz za wleczenie naszych dzieci po błocie! *Cef.*

! Najpraktyczniejsze podarki na „GWIAZDKĘ“ !

Boa, Szale, Żaboty, Rękawiczki, Pończochy

poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG, Lwów, Hotel George'a.

tego „romantyka“, jak go czasem nazywają, dla interesów ekonomicznych, gdyby nie dbałość jego i staranność o interesa handlu i przemysłu pruskiego.

Każdy pruski fabrykant i kupiec czuje za sobą całą potęgę państwa swojego, gotowego każdej chwili do stawania w jego obronie za pomocą wszystkich środków, jakimi rozporządza brutalna siła i perfidya.

A środki te dają się przedewszystkiem uczuwać nam w Galicyi. Nieuświadomieni stoimy od dawna przed hakatyzmem ekonomicznym ze strony Niemiec, stosowanym z całą temu kierunkowi właściwą bezwzględnością i zachłannością.

Każdy objaw samodzielności ekonomicznej z naszej strony, wszelki objaw ekspanzywności handlowej, jest w Prusiech śledzony z nadzwyczajną baczności i spotyka się tam z represalią, z potępieniem, z gwałtem.

Z ostatnich czasów należy zanotować kilka faktów takich gwałtów ekonomicznych, które wymierzają zabójcze ciosy pewnym gałęziom dorabiającego się naszego handlu i przemysłu.

Znaną jest polityka weterynaryjna Niemiec, gwałcąca w jawny sposób państwowe traktaty handlowe. Od r. 1895 wykonywa się na granicy przepisy policyi weterynaryjnej w sposób, który nasz handel bydłem z Niemcami zupełnie zniszczył i przyprawił Galicyę o straty nieobliczalne.

Słabość wprost karygodna rządu wiedeńskiego, ośmieliła Niemcy, które w obranej raz polityce łamania traktatów zapomocą kruczków administracyjnych posuwają się coraz bardziej.

Oto mamy przed sobą ciekawe rozporządzenie austryackiego ministerstwa kolei z d. 6 listopada br. l. 3.973. Brzmi ono w dosłownym przekładzie: „Z okazyi zakwestyonowania jednej przesyłki, zawierającej kiełbasę, przez król. bawarski urząd cłowy I. w Kufsteinie, zakomunikowało nam ministerstwo spraw wewnętrznych, że import kiełbasy do Niemiec został zakazany“.

Więc z powodu jednej przesyłki złego towaru, zepsutego może na drodze podczas transportu, wstrzymuje się, podkopuje ruch handlowy całej gałęzi przemysłu!

Przemysł masarski w ostatnich czasach wcale ładnie u nas się rozwijał; specyalnie uprawiało go kilka większych firm krakowskich, a teraz poniosły cios bardzo dotkliwy.

Przykład ten nie jest ostatnim.

Oto drugi, jaskrawszy, świadczący, że prohibicyjna polityka ekonomiczna Prus jest skierowana specyalnie przeciw nam, przeciw Galicyi.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało dnia 4 listopada br. l. 41.696 obwieszczenie, zawiadamiające, że dozwolony został import bydła rogatego z Austro-Węgier do rzeźni pewnych miast w Niemczech, tj. do Altendorf, Duisburg, Pless i do Poznania.

Wśród hodowców bydła galicyjskiego wiadomość ta wywołała oczywiście wielkie zadowolenie. Co się jednak okazało? Gdy z Podgórza wystosowano w sprawie dowozu bydła zapytanie do regencyi w Poznaniu, nadeszła urzędowa odpowiedź, że dowóz dozwolony ze wszystkich krajów austryackich — z wyjątkiem Galicyi.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe!

Galicya przestaje więc być zaliczaną do rzędu krajów koronnych, rozporządzenie pierwotne, korzystne dla całej monarchii, uzupełnia się drugiem cichem, oficyalnie nieopublikowanem, wrogiem dla Galicyi — aby tylko hakatyzm ekonomiczny nie dopuścił do rozwoju naszego materyalnego.

Gniewają się Prusacy, że u nas ludzie prywatni gotują się do samoobrony — a jak postępuje ich rząd, wiązany ustawami i traktatami?

Przykłady powyższe świadczą, o czem wspomniałem na wstępie, że granice samoobrony są ciasne, że wobec zorganizowanej przemocy i bezprawia, wobec hakatyzmu, jakim są przejęte wszystkie warstwy społeczne w Prusiech, nie wystarczy indywidualna odporność; tu w pomoc przyjść musi polityka nasza, rząd z nas żyjący, reprezentacya nasza parlamentarna!

Ofiarom pruskiego gwałtu.

List otwarty kobiet polskich do kobiet niemieckich na ręce apostołki pokoju baronowej Berty Suttnerowej.:

W ostatnich dniach rozegrał się na ziemi polskiej, w zaborze pruskim, smutny epilog ponurego dramatu, którego groza poruszyłaby nie serca ludzkie, lecz kamienie! Oto sędziowie niemieccy, ojcowie, bracia i mężowie wasi, wydali okrutny wyrok, skazujący ubogie kobiety, matki, na kilkuletnie więzienie za to, że stanęły w obronie nieludzko katowanych swych dzieci.

Kobiety niemieckie! Myśmy córami narodu, zahartowanego w stuletniej niewoli, umiemy cierpieć i milczeć i nielada grom jęk z naszych piersi dobywa, lecz wy matki także, pomyślcie, jak okrutny cios wymierzono w serca nasze! Sponiewierano dzieci nasze, skuto w kajdany matki, które stanęły w ich obronie! Pomyślcie, jak srogim musi być ucisk pięści niemieckiej, który drobną dziatwę w bohaterów przemienia! Tę biedną dziatwę polską, tak rzekomo groźną dla ustroju wielkiego państwa niemieckiego i za to prześladowaną: „że nie chce modlić się do Boga w obcej mowie“.

Kobiety niemieckie! Wy, które głosicie szczytne humanitarne hasła, każecie broń składać narodom, apostołujecie pokój na ziemi, czy wy solidaryzujecie się z nieludzkimi sądami męskiej połowy waszego społeczeństwa? Czy i wy, jak mężowie wasi, nosicie miecz w piersi zamiast serca? Czy zgrzyt kajdan, wtłaczanych na ręce matek, broniących swego płodu, nie znachodzi oddźwięku w sercach waszych?

Matki niemieckie! Czy nie podniesiecie głosu, wobec sponiewieranego majestatu macierzyństwa, wobec podeptanych praw bożych, wobec krzywdy maluczkich? Zbudźcie sumienie niemieckiego narodu! Odnajdźcie wielkie ideały ludzkości! Odnajdźcie zatracone poczucie sprawiedliwości w duszach mężów, ojców i braci waszych!

Silną jest męska połowa świata, ale i my jesteśmy potęgą, tam zwłaszcza, gdzie wobec zagrożonych praw macierzyństwa, głos podnosimy. My, matki rodu ludzkiego, przez Boga u kolebki dziecka, ku jego obronie postawione! Zwierzę w obronie szczenięcia rzuca się w ogień i w wodę, kimże by była matka, gdyby nie broniła swego dziecięcia!

Kobiety niemieckie! Wyzywamy odpowiedzi waszej, liczymy na wasze współczucie, o! bo nie może być zbiorowe serce narodu tak zatrute jadem, by matka nie odczuła bolu matki, gdy chodzi o dziecię.

Za stowarzyszenie kobiet w Stanisławowie
Ksawera Mroczkowska
przewodnicząca.

*

Księżna Adamowa Lubomirska w liście, wystosowanym do *Słowa Polskiego*, oświadczyła gotowość wzięcia z prawdziwą radością dwojga dzieci rodziców, skazanych w procesie wrzesińskim, na wychowanie. Księżna ofiaruje się wychować zupełnie do lat 18 dwoje dziewcząt w zakładzie św. Heleny we Lwowie lub dwóch chłopców w zakładzie w Miejscu Piastowem pod Iwoniczem. W sprawie tej odnieśliśmy się do Poznania.

* * *

Na prowincyi.

Krosno, 6 grudnia. Na dochód ofiar hakatyzmu pruskiego odbędzie się w niedzielę 8 grudnia br. w sali „Sokoła“ wieczór muzyczno-deklamacyjny.

Przemyśl, 7 grudnia. Wiec polski, zwołany na niedzielę d. 8 bm. przez komitet obywatelski, na którego czele stanęli dr. Dworski i dr. Tarnawski, dla zaprotestowania przeciw gwałtom pruskim, został zabroniony. Zarazem poleciło starostwo, aby afisze, donoszące o wiecu, z tablic i murów bezwłocznie usunięto.

Prezydyum sądu krajowego wyższego we Lwowie wzbroniło urzędnikom sądowym pod grozą dochodzeń dyscyplinarnych uczestniczenia w jakichkolwiekbądź demonstracyach politycznych.

Stanisławów 6. grudnia. Jak już doniosłem wczoraj, kobiety tutejsze odbyły wiec w swojej Czytelni d. 5 bm. Na zgromadzeniu tem zapadły następujące uchwały:

1. Przystąpić do protestu, proklamowanego na wiecu kobiet polskich we Lwowie d. 1 bm.

2. Wydać list otwarty do kobiet niemieckich na ręce apostołki pokoju, baronowej Suttnerowej i ogłosić go w pismach polskich i niemieckich.

3. Przesłać ofiarom gwałtu pruskiego we Wrześni kwotę 50 koron z oszczędności stowarzyszenia i wezwać wszystkich członków stowarzyszenia do ofiar.

4. Przystąpić do akcyi komitetu obywatelskiego w Stanisławowie i wszelkie uchwały i dążności wiecu, mającego się odbyć d. 8 bm., co do niekupowania towarów sprowadzanych z Prus, jakoteż unikania składów z towarami niemieckimi, popierać jak najusilniej.

5. Dać impuls do założenia w Stanisławowie Towarzystwa oszczędności kobiet, na wzór lwowskiego, pod nazwą: „Samopomocy narodowej“.

Dolina 6. grudnia. W niedzielę odbędzie się u nas wiec w sprawie wrześnieńskiej.

* * *

W Administracyi „Słowa Polskiego“ złożyli w dalszym ciągu:

Na listę Koła miejscowego Tow. Szkoły ludowej w Borysławiu złożyli:

Pp. Marya K. 1 kor., Jan Langer 1, Żupnik 1, K. Limanowska 1, Ipfel 1, Ogiński 1, Miączyński 2, Bochniewicz 1, Weidlich 1, Michniewski 1, J. Wiszniewski 1, F. Rutkowski 1, Kuschee 2, H. Ochman 3, Frenkel 1, Gisges 1, Rottenbergowa Regina 2, Zakrzewski Konrad 1, Hanicki Mirko 1, M. Rechner 2, dr. Kapellner 2, Kazimierz Zahaczewski 1, Wodorski

---

Ernest Łuniński.

Człowiek do wszystkiego.

4 (Ciąg dalszy).

Szczurowski sprzedał cichaczem dwa wieprzaki i sam po dokonaniu transakcyi kwiczał w oborze, aby matkę w błąd wprowadzić. Niebawem z Krytej odszedł do krawca-specyalisty rysunek kostyumu dla naczelnika straży wraz z prośbą o pospiech i załączenie wszelkich do dygnitarstwa przywiązanych odznak. Czas czekania spędził Szczurowski na przygotowaniach do zamienienia Krytej w pierwszorzędną klimatykę. I tak domek nieboszczyka ojca nazwał „Warszawianką“, dziurę w mostku nad Krasną własnym naprawił kosztem, papierem zalepił przydrożną latarnię. Trudy wynagrodziła mu rychła przesyłka z miasta.

Mundur był wspaniały, malowniczy. Ciemnobronzowy kabat zdobił srebrny kołnierz i szereg srebrnych guzików — pokrytych białymi orłami. Czarne, z wyprasowaniami szarawary przecinały po bokach szkarłatne lampasy... Szczurowski rozkoszował się białemi rękawiczkami, sutymi epoletami, małą sygnałową trąbką i niklowanym pałaszem. Serce zabiło w nim żywo na widok lśniącego, aluminiowego kaska ze złocistą gwiazdą na froncie.

Przymierzył garnitur.

Wydało mu się, że jest Lohengrinem, jasnym rycerzem Graala... Już płynął do Elsy, która wcześniej, czy później zjawi się w Krytej z syreniej Warszawy, czy z mlekiem i miodem płynącej Ukrainy, czy ze zbożowego spichrza, Podola, czy skądkolwiek.

Pełen marzeń i fantazyi przedstawiał ojcom Krytej na posiedzeniu Rady gminnej projekta uszczęśliwienia wsi.

Chłopy poniemieli na widok uniformu.

Wójt, Paweł Gawron, oświadczył, że Szczurowski czuwać będzie nad bezpieczeństwem Krytej. Niedowierzająco kiwał głową Szelgut, najroślejszy mieszkaniec Krytej, z bielmem na oku i zbójecką twarzą, wtórował mu niemo nestor, z pałąkowatemi nogami Pinkas i mądry Chmiel, orator urzędowy na kryciańskich weselach. Młodsi zaś, Jasiek Samiec i Kowalik i Chrystuń i Paliwoda przebąkiwali monotonnie pod nosem: piasek, piasek!... Szczurowskiego zabolał do żywego ów piasek, więc zerwał się z ławy i zagrzmiał:

— Żaden piasek! Wy radni z Krytej słyszeliście kiedy o Boecklinie? Nie! Widzicie, nazywano go waryatem, a jednak on był wielkim człowiekiem. Wy jesteście ludzie mądrzy — a nie chcecie iść z postępem... Czemże wasze stodoły, czem chałupy i statki? Jedna iskra zmiecie je, słyszycie, zmiecie. Dziś dostrzegłem dzierze i pierzyny na poręczach przed oknami pana burmistrza. Wyobraźcie sobie przy takim materyale ogień... W nocy widziałem we śnie płonącą chałupę Szelguta. Szelgut założył ręce, Szelgucina płakała i klepała pacierze, a tu licho żarło deskę po desce. Wtem biegnę z sikawką, puszczam węża do Krasnej i pompuję... Zagroda ocalała przynajmniej w połowie. Sikawki nam potrzeba!...

Chmielowi nie podobała się argumentacya.

— Pan Bóg najlepiej strzeże!...

Pinkas zaś dodał:

— Dziewięćdziesiąt roków włóczę się po świętej ziemi, a nie widziałem u nas nijakiego pożaru.

— Ale będzie, bo wszędzie są!... — wołał Szczurowski. — Zresztą Kryta się wsławi i odznaczy...

Ambitny wójt, Paweł Gawron, rzekł:

— Juści miasteczka mają fajermanów, a my więcej, jak miasteczko, pięć tysięcy dusz. Kasę gminną stać na wydatek.

Zaczem mądry Chmiel i nestor Pinkas i rosły Szelgut godzili się na zdanie wójtowe.

— Może i tak dobrze, byle maszyna nie na świetle wylegiwała się. Boć stare przysłowie prawi: „nie wyzywaj wilka z lasu“.

Na pamiętnem posiedzeniu rady w Krytej uchwalono kupić sikawkę, rekwizyta i dziesięć mundurów dla ludzi.

Niezadługo, przed przybyciem transportu mundurów, rekwizytów i sikawki, podały dzienniki wiadomość, że Kryta zagrożona była olbrzymim pożarem, którego uniknięto dzięki znakomitej straży, zorganizowanej przez Szczurowskiego.

Moralny właściciel Krytej był dumnym z dzieła dokonanego, siedział w „Warszawiance“ i nasłuchiwał...

(C. d. n.).

„Haya“ antiseptyczna woda do ust, najlepszy środek do konserwowania zębów i jamy ustnej w flaszkach po 2 kor. i 1 kor. 20 h.
Skład w aptece Krzyżanowskiego we Lwowie, Kaźmierzowska 26.

Józef 1, Z. T. 2, Jakób Goldman 1, A. Z. 1, K. W. —·22, J. Tokarski 5, Chołodecki 1, W. Danekowa 1. Gąsiorowska 5, Rydzik 1, Sedlak 2, L. Maksymowicz 1, Langert 1, Kwech 1, B. Bazyli 1, Drozdowski 1, Tarnawski 1, Spiler —·20, Tokarzewski 1, Kolanko 1, Mudry Mikołaj —·20, Michał Kw. —·20, Wacław Duda —·20, Tokar —·20, Szafurko 1, Michał Misiak 1, Czerniak Mikołaj —·40, Sowa Feliks —·60, Spryś Feliks —·20, Herman 1, Helstein —·60, Pawliszak —·10, Staszczak Wal. —·30, Richter —·40, Czuszek K. —·50, Richter 1, Skókowski —·50, Rosental 1, Pietruszka 1, Frużyński 2, Zdanowicz 3, Scheller —·40, Pituła 1, Łukawiecki Stanisław 1, Spitzman 2, ks. M. Gromada 2, Sylwester Zajączkowski 1, Romański Tadeusz 1, Kayszewski Michał 1, G. K. —·40, Richter K. —·60, Ch. z partyi preferensa 4·50, dr. Berman 2, Łukaszewski 5.

Robotnicy z topiarni wosku w kopalni Banku kredytowego w Borysławiu złożyli:

Jacenty Bator halerzy 10, Jan Głogosz 20, Tomasz Fałta 20, Jędrzej Garlak 20, Mikołaj Bober 20, Józef Burgier 10, Józef Prędki 10, Jan Solski 20, Paweł Galanty 1.—, Józef Kamiński 30, Michał Szeremeta 10, Jakub Hałun 20, Jakub Kucor 10, Łuć Onufry 1, Hryń Flunt 20, Teofil Tołpa 20, Marcin Nawłoka 10, Józef Soboń 30, Piotr Paluch 10, Józef Szytuła 10, Jan Pasiecznik 20, Stanisław Grzywacz 20, Jan Stanisławczyk 20, Marcin Kawalec 20, Jędrzej Piróg 20, Bolesław Kustra 20, Jan Kristmann 40, Franek Bytnar 20, Tomasz Dziak 20, Franek Rybka 20, Jan Kukulski 10, Jan Nawłoka 20, Jędrzej Siłek 20, Jan Janiów 20, Dmytro Leńczuk 10, Michał Zołobko 20, Fed' Kuzan 10, Fed' Flunt 10, Michał Hrab 10, Michał Król 20, Józef Galanty 30, Jan Pleśniak 30, Fed' Kociuba 20, Dmytro Dereżycki 20, Marcin Góralewicz 20, Wojciech Podgórski 10, Antoni Daćko 40, Michał Pleśniak 20, Ignacy Borys 20, Jan Woźniak 10, Jan Marynowski 20, Jan Tomaszewski 10, Jan Bunt 20, Jan Makar 30, Michał Pańków 10, Michał Juźków 20, Mikołaj Pasiecznik 20, Michał Torski 20, Zebrane przez W. D. 2 k.

Urzędnicy pocztowi na dworcu złożyli:

G. Kogulski halerzy 20, P. Branka 20, Zipper 20, Kupczakiewicz 20, Samborski 20, Steiner 20, Lilienwald 20, Wład. Krzyś 20, Wodzimierz Kyc 50; Roman Wolański 20, Cebryński 20, Strasser 20, Hawle 20, Długoszowski 20, A. Golcer 10, Czesław Duck 1·20, Kozohorski 20, Alfred Bauer 1·—, Bogusz 40, Hrehorowicz 40, Klus 40, Tkacz 20.

Na listę p. Wład. Dunka de Sajo, zebraae w gronie inżynierów w Stryju: Składka przy stole kolejowym 6 kor., Dunka de Sajo 2, Sawiczewski 2, Tadeusz Ilnicki 2, Hassmann 2, J. Meissner 5, Krügel 2, Komora 2, Kornicki 2, Dutka 2, Gerstinger 2, Slapa 4, Przysławski 2, Zucker 2, Kirchenberger Michał 5, Wasilewski Bolesław 2 kor.

Złożone w handlu p. Karola Arvaya w Drohobyczu: Wojciech Niemiec 2 kor., Karol Arvay 5, dr. Feliks Siemiątkowski 2, Ignacy Gartenberg (senior) 20, Ignacy Gartenberg (junior) 10, Marya Eliaszewicz 2, J. Kuhmaerker 2, Eliasz Stern 1, Abr. Schaechter 1, Marek Semann 4, Franciszek Zubrzycki 2, Piotr Bryda 2, Karol Rogawski 2, Franciszek Nizuik 1, Zygmunt Turgalski 1, Józef Liebermann (junior) 5, Wilhelm Lindenbaum 5, Zdzisław Skibiński 2, Maurycy Löwental 5, Mikołaj Kaliczko 2, Leon Schutzman 1, Piotr Bryda 2, Adolf Niemców 2, Antoni Kobierski 2, Władysław Kobierski 2, Wacław Przetocki 2, Juliusz Sussmann 1, L' Etange 2, dr. Lebensart 5, Tabaczyński 2, Mieczysław Truszkowski 2, Mos. J. Kornhaber 10 kor.

Złożone na ręce Adama Harlaendera w Drohobyczu: Dr. Goldfinger 10 kor., dr. Berufeld 10, Rubin 5, dr. Kreuzenauer 3, dr. Salamon Heinberg 10, dr. Rosenbusch 10, dr. Liss 4, dr. Schönbach 5, Dörfler 4, Adam Harlaender 5, Mieczysław Szefer 5, dr. Goldberg 1, Marceli Kwaśniewski 5, dr. Schuster z dr. Gottliebem 10, dr. Taubenfeld Izydor 20, dr. Rappaport Maurycy 1, Zeimer 1, Herman Wiesenberg 5, Józef Liebermann (junior) 5, dr. Emil Tiegermann 5, dr. Adolf Segal 10, dr. Izydor Lauterbach 10, dr. Lebensart 5, Mieczysław Truszkowski 2, Mos. J. Kornhaber (imieniem żony) 20, Jadzia Bałandówna 1, dr. Ochenduszko 3, dr. Marek Tiegermann 10, Eliasz Rosenblatt 2, Ludwik Eliaszewicz 3.

Teofil Heinrich 5 kor., Stanisław Dobrowolski 4, Górniak 1, Kristmann 1, Dziekan 1, W. B. Wiktor 1, Henryk Oprządkiewicz 1, W. Krasucki 1, Sone 1, T. Kubicki 1, Wyszkowski 1, J. G. 1 kor.

Grono dziecięcej zabawy przez św. Mikołaja, od grzecznych dzieci, w lwowskiem stowarz. „Gwiazda“ 13 k. 14 h.

Augustyna i Paulina Klonowskie 2 kor., Wiktor Berger 2, Julia Berger 2, B. D. 1, K. D. 1, klasa V. szkoły im. Maryi Magdaleny 6, Osada 2, Władzio Artwiński „dla nieszczęśliwych dzieci z Wrześni“ —·20, V klasa IV gimnazyum 11·60, uczniowie IV klasy filii gimn. Franciszka Józefa 8, Eugeniusz Wesołowski z Okocima 2 kor.

Dyrektor, grono profesorów, asystentów i werkmistrzów c. k. państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie 115, uczniowie IV. kursu budowlanego 6, uczniowie I kursu z działu artystycznego tejże samej szkoły 1·50.

Klientela drogueryi pod „Czerwonym krzyżem“ przy placu Kapitulnym Leszka Sładowskiego złożyła na ofiary wrześnieńskie 1 k. 94 h.

Jan Paliński na ofiary barbarzyńskiego wyroku w Wrześni zebrał od robotników kopalni nafty W. Stawiarskiego i J. Straszewskiej w Lipinkach: Paliński Jan 4 kor., Szymeczko Józef 2, Kapel Andrzej 2, Iwanicki Czesław 2, Huzarski Andrzej 3, Sepioł Michał 2, Mendus Stanisław 1, Ciulik Antoni 1, Nowak Jan 1·40, Bogdan Bartłomiej 1, Bania Jakób —·60, Nowak Jędrzej —·60, Barzyk Jan —·80, Przybyłowicz Wincenty 1, Kosiba Jan 1, Kosiński Bartłomiej —·60, Podolski Franciszek —·60, Trzaskoś Jakób —·60, Bartyżel Wojciech —·60, Leszko Mikołaj —·60, Ciulik Józef —·60, Oleszkowicz Jędrzej 1, Stróżyk Wojciech 1, Bubniak Adam halerzy: 60, Bartyzel Józef 60, Dziuban Jan 60, Karp Feliks 60, Świerzowski Jakób 40, Gabryel Matyaszewski 40, Bubniak Józef 20, Woźniak Jędrzej 60, Kozioł Wojciech 40, Dyląg Stanisław 40, Stróżyk Wojciech 80, Bania Jan 40, Lewek Jakób 40, Mendus Ludwik 40, Nowak Jan 40, Budziak Wojciech 40, Przybyłowicz Jan 60, Glista Paweł 30, Lewek Józef 40, Staniszewski Jan 40, Woźniak Błażej 40, Zawiliński Antoni 40, Jurus Franciszek 50, Szurek Marcin 20, Gondek Marcin 40, Karp Tomasz 40, Witkowski Wojc. 40, Leszczyński Jakób 40, Przybycień Wojciech 40, Woźniak Józef 40, Przybyło Jan 20, Szurek Wojciech 40, Knapik Antoni 40. Bogdan Feliks 60, Szurek Józef 40, Dyląg Józef 40, Przybyłowicz Ludwik 40, Gondek Antoni 40, Bogdan Marcin 40, Bieniek Jan 60, Godola Franciszek 40, Babniak Józef 40, Dyląg Stanisław 40, Tatara Stanisław 80, Kozioł Walenty 20, Wójcik Jan 40, Kusiak Jakób 40, Kiełtyka Jan 40, Czeluśniak Jan 60, Bubniak Jędrzej 40, Mosoń Antoni 20, Tokarski Paweł 40, Dyląg Paweł 40, Dąbrowski Leon 40, Woźniak Jan 40, Czech Jakób 20, Pabis Wojc. 70.

Od służby dworskiej i włościan z Czermny i Stróż: Jakób Bogusz halerzy 10, Jan Baran 10, Władek Baran 10, Michał Garbaliński 1·10, Kazimierz Niziołek 10, Michał Zabawa 10, Franciszek Kantor 10, Paweł Zychta 10, Józef i Jaś 20, Marya Kantor 10, Cecylia Sarna 10, Polka Jaworecka 10, Stefcia Bielikiewicz 20, Helena Zaykowska 2 kor.

Na listę J. Friedmana w Czerlanach zebrano: Jakób Gutheil 1 kor., A. Karp 1, Oskar Stierer —·70, Juliusz Scheininger —·50, Vaclaw Mrvik 1·50, D. Charman —·50, Jan Haas 1, Aleks. Dobrowolska 1, Teofil Chechliński —·30, J. Friedman 1, B. Chiodi —·50, D. Blatt 1, Ryszard Hellge 1, Leibfritz —·20, Kazimiera Bastgen 2, Zofia Panciewicz 1, Komarski —·20.

Cukrownia w Zuczce pod Czerniowcami: Pp. J. Noworyta 10 koron, Ad. Pfützner 2, A. Dembiński 3, M. Zadoń 4, L. Żółtowski 5, Fr. Hanusz 20, inżynier R. 4, M. Werbenee 1, A. Ciastoń 2, A. Cajka 5, I. Romaszkan 20, M. Pawłowska 1, T. Mazanek 2, H. Hrdliczka 10, Z. K. 2, H. Zabłocki 3, Fric 2, Sochor 2, Przyłuski 3, A. Vogel 1, W. Jurek 20, Agopsowicz 2, E. Prodan 2. E. Papst 5.

Gorlickie Kierownictwo kopalń Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego, we Lwowie: Wacławik Fran. 98 hal., Tokarczyk Wojciech 47, Tokarczyk Marcin 49, Przybycień Paweł 49, Tokarz Wincenty 60, Konieczny Józef 47, Rybczyk Jakób 59, Konieczny Stan. 59, Drzymało Piotr 34, Gorgoń Grzegorz 93, Kukla Piotr 49, Pelczar Józef 1 kor. 12 hal., Kretowicz Jan 21, Gawlik Paweł 49, Tokarczyk Antoni 83, Tokarz Józef 60, Przybycień Fran. 59, Pruchniewicz Stan. 40, Tokarczyk Józef 40, Haluch Lad. 36, Boczoń Franciszek 1 kor. 04 hal., Turnidajewicz Józ. 1 kor. 5 hal., Kretowicz Józef 51 hal, Bania Józ. 52, Przybycień Józ. 46, Muszyński Jan 53, Turnidajewicz Józ. 66, Kosiba Jan 60, Tokarczyk Antoni 74, Wiktor Remiszewski 2 kor. 36 hal.

Na listę pana Jana Frankego w Żółkwi złożyli pp.: dr. Turzański, dr. Wachs, Ruszczyński, dr. Wyrzykowski, dr. Maciulski, Franke, Cukier, Aufschauer, Bund, dr. Opieński, Mogilnicki, Kruszelnicki, Łaszkiewicz, Fertig. Razem 17 koron 10 hal.

Stanisław Mermon, Równe 2 kor., dr. Żurakowski Łysiec 3 k., Józefa Sugkup, Ożydów 1 kor., Leon Nawrocki, Mikołajów 2 kor., S. Krzyształowicz, Weldzirz 2 kor., Magistrat miasta Jarosławia 250 koron, Mieczysław, Marya i Włodzimierz M. Jabłonów 7 kor., Marya Sznajder, Lwów 2 kor., Józefa Szymańska, Mościska 3 kor., Lista p. Kurnika w Jaworniku 38 kor., Urzędnicy pocztowi, Czortków 16 kor., Uczenice Polki sem. żeńsk. Sambor 4 kor., Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ Czortków 48·60 kor., Piotr Brzozowski, Kosmacz 10 kor., Karolina Jagerówna, Drohobycz 2 kor., Grono nauczycielskie szkoły męskiej w Krośnie 16 kor., Dziatwa szkolna w Krośnie 10·16 kor., W. Nowak, Węgierska Górka 6 kor., Beata, Hruszów 1 k., Dr. Zenon Pelczar. Drohobycz 10 kor., Stacya kolejowa Maksymówka 4 kor., Zosia i Tadzio Motal., Sądowa Wisznia 2 kor., W. A. B. Oświęcim 10 kor., Oficyaliści i dzieci w Balicy 14 k., Gustaw Bittner, Nadwórna 1 kor., Wanda Połoszynowicz, Sądowa Wisznia 1 kor, Klasa II. b szkoły ludowej męskiej w Rzeszowie 3·61 kor., I. M. Ansion, Konjica 2 kor., H. Schubert, Wiedeń 10 koron, Julia Gewürz, Leszczatów 3 korony.

Ogółem złożono dotąd w Adm. „Słowa Polskiego“ 15.761 kor. 53 hal.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie.

(*Telegram Słowa Polskiego*).

Wiedeń, 7 grudnia. Minister sprawiedliwości przeniósł następujących sędziów powiatowych: Hieronima Wierzchowskiego z Tłumacza do Halicza, Stanisława Nowosielskiego z Rożniatowa do Kałusza, Zdzisława Nanowskiego z Łąki do Dobromila i Leona Lewickiego z Pruchnika do Skolego; dalej przeniesieni zostali następujący sekretarze sądowi: Ignacy Kube z Dobromila do sądu kraj. we Lwowie, Julian Dawidowicz z Delatyna do Brzeżan, Władysław Donicht z Kosowa do sądu kraj. we Lwowie, Jan Ogonowski z Borszczowa do Sambora, dr. Władysław Hoszowski z Kamionki do Sambora, Emil Kluk z Rymanowa do Bohorodczan, Eliasz Fraenkel z Łopatyna do Kołomyi, Władysław Kaliniewicz z Bełza do Stanisławowa, Kazimierz Brzeziński z Bohorodczan do Radymna.

Sędziami powiatowymi mianowani następujący sekretarze sądowi: Julian Garnicki z Bolechowa dla Podhajec, Stanisław Ilnicki z Winnik dla Rożniatowa, Mieczysław Rossowski z Szczerca dla Szczerca.

Sekretarzami sądowymi mianowani: adwokat dr. Alfred Münz z Wiednia dla sądu obwodowego w Stryju, adwokat dr. Jan Hofer z Grybowa dla sądu kraj. we Lwowie, adwokat dr. Henryk Horten z Wiednia dla sądu kraj. w Czerniowcach, wreszcie adwokat dr. Grzegorz Łępkowski ze Lwowa dla sądu obwodowego w Sanoku.

Przeniesieni następujący radcy sądu krajowego: Sofroniusz Folusiewicz, naczelnik sądu powiat. w Dobromilu, do Przemyśla; Teodor Grybowski z Kromieryża do Czerniowiec; Andrzej Tangl, naczelnik sądu powiat. w Mielnicy, do Stanisławowa; Ludwik Eiselt, naczelnik sądu powiat. w Haliczu, do Stanisławowa; Fryderyk Mayer, naczelnik sądu powiat. w Potoku złotym, do Tyśmienicy; Floryan Malinowski ze Stanisławowa do Lwowa; Jan Łazoryk, naczelnik sądu powiat. w Rohatynie, do Stanisławowa; Antoni Piskozub, naczelnik sądu powiat. w Tyśmienicy, do Stanisławowa; Ludwik Herasimowicz, naczelnik sądu powiat. w Szczercu, do Lwowa; Rudolf Jackowski, naczelnik sądu powiat. w Skolem, do Sambora; Antoni Niweliński, naczelnik sądu powiat. w Grzymałowie, do Kołomyi; Leon Herasimowicz, naczelnik sądu powiat. z Nowego Sioła do Rohatyna; Filip Drexler z Tarnopola do Lwowa; Stanisław Czerwiński, naczelnik sądu powiat. w Kossowie, do Kołomyi; Marceli Fedyński, naczelnik sądu powiat. w Podhajcach, do Złoczowa; Modest Karatnicki, naczelnik sądu powiat. w Kałuszu, do Kołomyi; Piotr Maksymowicz ze Stanisławowa do Lwowa; dr. Bohdan Krynicki z Brzeżan do Stanisławowa.

Radca sądu kraj., okręgu wyższego sądu kraj. we Lwowie, dr. Damian Sawczak, otrzymał systemizowaną posadę radcy sądu kraj. we Lwowie.

Mianowani radcami sądu kraj. przy trybunałach instancyi sekretarze sądowi: Leonidas Czyrowski w Sanoku, Jan Jarina ze Lwowa dla Stanisławowa, Hirsch Gut ze Lwowa dla Tarnopola, Franc. Ksawery Niwiński w Brzeżanach, Aszer Ornstein w Przemyślu, Wacław Markowski z Sanoka dla Złoczowa, Benjamin Schwarz z Sambora dla Brzeżan, Henryk Rappaport z Radowiec dla Suczawy, Ludwik Kochanowski z Wiednia dla Czerniowiec, Aleksander Kmicikiewicz we Lwowie, Marceli Gawacki ze Lwowa dla Stanisławowa, Edmund Scheffner ze Lwowa dla Stanisławowa z przeznaczeniem do służby w sądzie kraj. we Lwowie.

Franc. Szeliński z Czortkowa dla Tarnopola, dr. Jan Dreziński z Krakowa dla Brzeżan, Antoni Dregiewicz z Kołomyi dla Złoczowa, Michał Nieświatowski w Przemyślu, Emilian Kobrzyński z Nadwórny dla Tarnopola, Roman Sosnowski ze Stryja dla Tarnopola; zastępca prokuratora państwa, Franciszek Brzozowski z Wadowic dla Sanoka; sędzia powiat. Feliks Majewski z Peczeniżyna dla Tarnopola; wicesekretarz ministeryalny w ministerstwie sprawiedliwości Izydor Decykiewicz dla Lwowa; sekretarz sądowy dr. Wład. Malaczhuski ze Lwowa dla Złoczowa z przydzieleniem służbowem do sądu kraj. lwowskiego.

Radcami sądu kraj. i naczelnikami sądu powiatowego mianowani sędziowie powiatowi: Ignacy Dzerowicz w Lubaczowie, Konstanty Onyszkiewicz w Śniatynie, Antoni Bociurkow w Tłustem, Adolf Janiszewski w Komarnie, Maryan Rastawiecki w Kutach, wszyscy dla tych samych miejsc służbowych, wreszcie Włodzimierz Gabla z Radymna dla Mielnicy.

Adres do Małeckiego.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 6. grudnia 1901 uchwaliła wystosować do Antoniego Małeckiego następujące pismo:

„Jaśnie Wielmożny Panie! Z powodu niezwykłej a uroczystej daty w Twem życiu, instytucye, przodujące naszemu ruchowi umysłowemu, cała nauka polska i najpoważniejsze czynniki w kraju i społeczeństwie naszem złączyły się w gorących objawach czci i miłości dla Twej osoby, w głośnem a serde-

SUKNA
nowości oryginalne
angielskie i własne
Przy zamawianiu próbek prosimy o dokładny opis na jaki cel materye służyć mają.
poleca
Kęcka Fabryka Sukna
ZAJĄCZEK I LANKOSZ
we Lwowie Teatralna 3, w Krakowie Braoka 5.

cznem uznaniu zasług znakomitego uczonego i obywatela.

W tej chwili c. k. Rada szkolna krajowa nie może nie wspomnieć z radością i chlubą, że w początkach jej istnienia Twoje imię, Jaśnie Wielmożny Panie, zdobiło poczet jej członków, Twoje zdanie ważyło w jej obradach, Twój udział znaczył ślady w jej działaniu, że nawet pierwszy jej akt urzędowy był dziełem Twojego pióra.

C. k. Rada szkolna nie może nie wspomnieć z wdzięcznością, że później, gdy już przestałeś należeć do jej grona, nie przestałeś wspierać nas w dążeniu do naszych celów na różnych polach a przedewszystkiem w jednym z najważniejszych kierunków ogólnego wykształcenia naszej młodzieży.

Pomijając już bowiem inne cenne prace, Twoje dzieło pomnikowe, owoc wieloletnich badań i głębokich studyów, dzieło, którego przeznaczeniem było oczyścić język polski z wszelkiego skażenia i ustalić jego prawa, oddane w ręce naszej młodzieży szkolnej, stało się podstawą tej ważnej nauki dla całych pokoleń, znakomitym czynnikiem kształcącym i wychowawczym dla szkół naszych.

To też w tej chwili władza krajowa, kierująca publiczną oświatą i wychowaniem, ma przedewszystkiem i prawo i obowiązek stwierdzić tę wielką Twoją zasługę, Jaśnie Wielmożny Panie, i złożyć Ci za nią gorącą podziękę a zarazem życzenie, aby Bóg, krzepiąc Cię w długim, pogodnym wieczorze Twego żywota, widokiem obfitego plonu Twych trudów, pozwolił też długo jeszcze naszej młodzieży, patrząc na Twą jasną i szlachetną postać, uczyć się nietylko z Twych książęk, jak dobrze mówić i pisać, ale także z żywego przykładu, jak dla kraju dobrze żyć i pracować“.

Rada szkolna o demonstracyach.

Rada szkolna krajowa na plenarnem posiedzeniu dnia 6 grudnia b. r., uchwaliła następujący okólnik do dyrekcyj wszystkich gimnazyów, szkół realnych, przemysłowych, handlowych i seminaryów nauczycielskich męskich:

„Doszło do wiadomości Rady szkolnej krajowej, że uczniowie szkół średnich, przemysłowych, handlowych i seminaryów nauczycielskich, brali ostatnimi czasy udział w demonstracyach ulicznych, pochodach i zbiegowiskach i narażali się na zatarg z organami władz, strzegących bezpieczeństwa publicznego.

Postępowanie takie sprzeciwia się postanowieniom przepisów szkolnych, nie licuje ani z wiekiem, ani z zadaniem i godnością uczniów, to też pod żadnym warunkiem cierpianem być nie może.

C. k. Rada szkolna krajowa poleca przeto dyrekcyom, aby stanowczo zakazały uczniom wszelkiego udziału w demonstracyach, zbiegowiskach i burdach ulicznych, zagroziły im na wypadek nieposłuszeństwa całą surowością przepisów szkolnych i przedstawiły im, że uczniowie, biorący udział w takich zajściach, oprócz kary, wymierzonej przez władze bezpieczeństwa, będą karani wydaleniem ze szkoły. W tym duchu powinni też pp. dyrektorowie i członkowie gron nauczycielskich wpływać na rodziców i nadzorców odpowiedzialnych, aby uczniów odwodzili od takich wykroczeń.

Gdyby pomimo tego ostrzeżenia i zakazu, uczniowie wzięli udział w takiem zajściu, należy przeprowadzić najściślejsze dochodzenie dyscyplinarne a ewentualnie przedłożyć wniosek o wydalenie winnych ze szkół publicznych.

Piniński m. p.

Bankiet...

Patrzycie na podpis — i już się uśmiechacie...

Nie śmiejcie się!... To tragedya...

Byłem — duchem — na bankiecie... Gdzie? W Warszawie... Mniejsza o to, dla kogo... dość, że bankiet zgromadził grono ludzi, ze wszystkich dzielnic... ze wszystkich naszych miast...

Bankiet... a więc toasty!...

Władza jednak oświadczyła, że na żadne toasty nie zezwoli...

Odbył się zatem ten bankiet bez toastów. A jednak, b y ł y toasty! Pomimo wszystko, pomimo zakazu — b y ł y toasty!...

I widziałem delegatów ze Lwowa, z Krakowa, z Wilna, z Gniezna, z Poznania, z Torunia, z Gdańska. I był jeden z Wrześni... I był delegat z Krożów... I był delegat z Chełma... I był delegat z Orenburga... I byli delegaci ze wszystkich krwawych miejsc martyrologii naszej...

Wszyscy zapisani byli do głosu...

Władza jednak zapowiedziała, że do głosu nikogo nie dopuści...

Więc każdy... kolejno... powstawał... Wznosił kielich do góry... rękę do ust przyciskał — i patrzał w dal...

I powstał delegat z Wilna... W prawem ręku trzymał kielich... lewą rękę do ust przycisnął i wyprostował ramię...

Cisza...

A wśród tej ciszy, ciszy głębokiej... niczem nie przerywanej, słychać było w sercach wszystkich uczestników, jego urywane, dobitne słowa:

— Ja... Wilno... ślubuję ci, Warszawo, miłość! Ślubuję tobie wierność... i ślubuję ci, że wiarę i religię ojców przechowam... że język ojców nieskalany dzieciom pozostawię... I ślubuję ci Warszawo posłuszeństwo... i korzę się przed tobą, Warszawo, ty promienna świetlico, królowo, władczyni dziejów naszych!...

Cisza...

Delegat z Wilna usiadł... On nic nie powiedział... A jednak zerwała się burza oklasków... entuzyazm bez końca...

I powstał delegat ze Lwowa...

Cisza...

W prawem ręku trzymał kielich... lewą do ust przycisnął i wyprostował ramię...

I znów nic nie powiedział... On również nie rzekł ni słowa... Lecz wśród ciszy, ciszy głębokiej, niczem nie przerwanej, słychać było w sercach:

— Ja, Lwów, któremu mówić — i to nie zawsze — wolno, który działać może i działa... który niejednokrotnie dowody dał głębokiej miłości Ojczyzny... ja Lwów, ślubuję ci, Warszawo — miłość!... I zapewniam, że dopóki sił... dopóki życia... dopóki krwi... na straży będę kresów, na straży będę czci imienia polskiego... a w sercu i w mózgu godło orła białego przechowam... Tak mi panie Boże dopomóż!..

Delegat ze Lwowa usiadł. On nic nie powiedział... A jednak, wszyscy zrozumieli, co powiedzieć chciał... Więc zerwała się burza oklasków... Entuzyazm bez końca...

Powstał delegat z Krakowa...

Cisza zapanowała w jednej chwili...

W prawem ręku trzymał kielich... lewą rękę do ust przycisnął — i wyprostował ramię, śląc pocałunek...

I znów nic nie powiedział... Przez zaciśnięte usta ani jedno słowo się nie wymknęło... Cisza... Lecz wśród tej ciszy, głębokiej... nieprzerwanej, słychać było we wszystkich sercach:

— Ja, Kraków — ślubuję ci, Warszawo — miłość!... Różne stronnictwa w mem łonie... kłócą się one i spierają... Lecz każde tobą przejęte!... Każde, własnemi drogami, szuka drogi do ciebie, Warszawo!... Groby królów naszych przechowuję w czci, w poszanowaniu i w wierze zmartwychpowstania berła twojego, Warszawo!... A gdy znak prześwięty... ostateczny... znak odżycia... odrodzenia... z ust twoich... we wszystkie dzielnice nasze wzleci... — znajdziesz królowo ty moja we mnie wszystko gotowe!... I synów wiernych... i ojców dzielnych... i miłość... i poświęcenie... i krew naszą... i życie!... Wisła moja, myślami memi, pracą moją natchniona, do ciebie falami płynie!... Warszawo!... Ty nasza!... Ty jedna!... Ty, po wsze czasy, jedyna stolico nasza!... Cześć tobie!...

Delegat z Krakowa usiadł... Nie rzekł ni słowa... A jednak, wszyscy zrozumieli, co chciał powiedzieć... Zrozumieli każde jego słowo...

Zerwała się burza oklasków... entuzyazm bez końca...

I tak jeden po drugim, kolejno powstawali... A wszyscy, wśród największej ciszy mówili... Przemawiali do serc — ciszą ust swoich — zamkniętych...

Jeden za drugim, kielich w prawem ręku trzymając, lewą rękę do ust przyciskał... i prostował ramię, śląc pocałunek — miłości godło!... I nikt jednego słowa nie wyrzekł!...

Była cisza... Cisza przez władzę nakazana... Nikt nic nie powiedział...

Lecz słowa, potęgą żywiołu, wybuchem lawy do ust się cisnące... i w gardle przemocą zduszone... odbiły się tysiącznem echem wszędzie!... we wszystkich dzielnicach naszych!...

I wszędzie dziś mówią o tych milczących, a jednak tak wymownych toastach...

I mimowolnie, każdy rękę do ust przyciska... i śle... tam... do stolicy... gorący... miłości pełen całunek...

Tomir Dorsza.

Kronika miejscowa.

Lwów, 7 grudnia.

Jutro:

— 8 grudnia Niedziela, Niep. Pocz. NPM — Klymenta pr.

— Wschód słońca o godzinie 7 minut 44, zachód o godz. 4 minut —.

Pojutrze:

— 9 grudnia. Poniedziałek, Leokadyi p. — Alyppa prep.

— Wschód słońca o godzinie 7 minut 45, zachód o godz. 4 minut 59.

Konfiskata. Dzisiejszy poranny numer *Słowa Polskiego* został skonfiskowany za przytoczenie rezolucyj, uchwalonych na wiecu młodzieży.

Prusakom na gwiazdkę! Miesiąc grudzień, z powodu świąt Bożego Narodzenia, odznacza się wzmożoną liczbą cenników, których powódź formalne rozlewa się po kraju. Wielka część tych cenników pochodzi z Niemiec lub z niemieckich prowincyj Austryi. Otóż poddajemy czytelnikom naszym myśl, ażeby wszystkie cenniki niemieckie, nie otwierając ich wcale — wrzucali napowrót do skrzynki pocztowej, jako nieprzyjęte, z dopiskiem: „Września“. W ten sposób cała fala tych lotnych agitatorów niemieckiego przemysłu odpłynie tam, skąd przyszła. Będzie to gwiazdka dla Prusaków od Galicyi!

Niemcy wobec kwestyi polskiej w roku 1848 a dziś — taki był tytuł prelekcyi wczorajszej w uniwersytecie ludowym. Prelegent dr. Hankiewicz przedstawił nastrój rewolucyjny Niemiec przed 1848 r., cytując słowa wybitnych pisarzy jak: Heine i Börne o bohaterskiej Polsce i powstaniach gnębionego przez carat narodu. Rok 1849 znaczy zdławienie rewolucyi paryskiej, rewolucyi berlińskiej, włoskiej i węgierskiej, a późniejsze milczenie wobec bezprawi, spełnianych na bezbronnym narodzie przez Moskwę pomściło się na Niemczech, bo w roku 1851 car był panem Europy i dyktował Hohenzollernom, jak mają się urządzić u siebie. Z chwilą, gdy Bismarck stał się katem Polski, zawierając sojusz z Rosyą, widzimy, jak znikają wszelkie sympatye i występuje na jaw dzika buta krzyżacka, pełna zaborczych instynktów, wywołująca te dzisiejsze stosunki, obóz wojenny całej Europy.

Potomkowie tych, którzy śpiewali hymny na cześć Polski, stali się sługami reakcyi, a sprawa wrześnieńska jest tylko konsekwencyą tego zdziczenia. Dla tych, którzy pożądają wolności, swobody narodu, nie ma miejsca w obozach ugody, jest tylko jedno stanowisko nieprzebłaganej walki. Kto nie umie walczyć o wolność, zdobywać dzień w dzień swych praw, ten nie wart wolności. Na tem stanowisku stoi socyalna demokracya i nie zejdzie z niego.

Wykład trwał dwie godziny.

Z Czytelni akademickiej. Z Lipska otrzymała Czytelnia następujący telegram:

„Ze stanowiskiem lwowskiej Czytelni akademickiej w sprawie rusińskiej solidaryzujemy się zupełnie.

Młodzież narodowa polska“.

Czytelnia wysłała pismo kondolencyjne na ręce wdowy po śp. Szaraniewiczu.

Policya lwowska. Jak powszechnem było oburzenie na zachowanie się policyi lwowskiej wobec czwartkowej manifestacyi uczniów gimnazyalnych, świadczy fakt, że oburzenie to podzieliła także *Gazeta Narodowa*, stojąca blisko osoby p. namiestnika. *Gazeta Narodowa*, zastrzegając się zresztą przeciw takim manifestacyom, jak ta ostatnia, skierowana pod adresem konsula niemieckiego, rozumie jednak instynkt młodzieży. Był to „poryw tego uczucia, które drżeniem napełnia teraz całe polskie społeczeństwo i idzie od tych, którym włosy już zbielały, aż do dzieci, wchodzących dopiero w życie“. „Policyanci lwowscy są winni — pisze *Gazeta Narodowa* — i ogół musi otrzymać zapewnienie, że podobny fakt więcej się nie powtórzy“.

W dalszym ciągu domaga się przytoczony dziennik szybkiej reorganizacyi policyi lwowskiej w 3 kierunkach: pomnożenia żołnierzy, podniesienia poziomu umysłowego stójkowych i części agentów, a wreszcie w sprawach społecznych i politycznych zastąpienia rutyny biurokratycznej duchem obywatelskim, przygotowanym do takiej pracy przez jakiś kurs socyalno-polityczny. Nadto konieczne jest lepsze uposażenie stójkowych, aby można rekrutować jednostki wyżej moralnie i umysłowo stojące, dzisiejszy bowiem policyant lwowski brany jest wprost z szeregów wojskowych, umie zaledwie czytać i pisać, pojęć obywatelskich nie ma żadnych, to też znalazłszy się w trudnej sytuacyi, albo stoi bezmyślnie, albo nadużywa pięści. Dowodem tego są drwinki i dowcipy, tuzinami kursujące o lwowskich policyantach.

Gazeta Narodowa twierdzi nakoniec, że wszelkie reformy w powyższym kierunku rozbijają się o opór Rady miejskiej, która zapoznając swój obowiązek troszczenia się o bezpieczeństwo publiczne, targuje się z rządem o dotacyę na policyę, trwoniąc równocześnie grosz miejski na zbytkowne lub niepotrzebne rzeczy.

Odpowiedź na ten ostatni zarzut zostawiamy Radzie miejskiej.

Grono nauczycieli wiejskich okręgu lwowskiego przedstawiło się w zeszłym tygodniu p. wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej. Nie wzywani, ani zachęcani urzędownie, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem kierownika szkoły w Zniesieniu, p. Ostrowskiego, przyszli, jak do ojca; uprzejmie też i serdecznie przyjął ich dr. Płażek. Brakowało pomiędzy nimi tych, którzy ośmielili się niegdyś pójść do p. Bobrzyńskiego, lecz przyjęci zostali wyniośle, przy drzwiach i stracili odtąd chęć przestąpienia progów namiestnictwa.

Pytanie. Jedna z czytelniczek naszych pragnie dowiedzieć się, jaka miejscowość w Galicyi posiada najzdrowsze powietrze, bardzo dobrą wodę, a przytem ma na miejscu przez cały rok mięso, bułki i inne wiktuały? Nie mogąc rozstrzygnąć tego pytania — poddajemy je pod „powszechne głosowanie“. Może w ten sposób dowiemy się o istnieniu jakiej nieznanej miejscowości klimatycznej.

Wystawa jubileuszowa Towarzystwa politechnicznego. We środę d. 4 bm. odbyło się przy licznem zebraniu członków posiedzenie komitetu obszerniejszego wystawy jubileuszowej Towarzystwa. Na posiedzeniu tem uchwalono regulamin komitetu, programy działów *B* i *C* wystawy, tj. wystawy prac człon-

W. Primus & S. Iglicki polecają
Lwów, Jagiellońska 12
Materye na meble, portiery, story, firanki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe i machoniowe,
oraz własną pracownię tapicerską, która wszelkie roboty w zakres tejże wchodzące, jak najs-
8779 **mienniej wykonuje.** **Próby materyi i tapet na żądanie wysyłamy franko.**

ków Towarzystwa politechnicznego i krajowego przemysłu artystycznego, a wreszcie budżet wystawy.

Nowy kasyer. Jak nas poinformowano w biurze prezydyalnem, mianowanie kasyera magistratu wejdzie już na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej na porządek dzienny. Wobec tego, że najkompetentniejszy latami służby i praktyki kandydat jest tylko jeden, piekąca ta sprawa będzie odrazu załatwioną.

Za duszę ś. p. Kornela Ujejskiego odbyło się dziś rano o godzinie 10 w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne; celebrował je ks. prałat Gnatowski, na chórze śpiewało Tow. „Lutnia“. Na środku kościoła w otoczeniu z kwiatów wzniesiony był olbrzymi katafalk, kościół tonął cały w świetle. Publiczność szczelnie wypełniła nawę kościoła, zjawiły się deputacye Towarzystw i cechy ze sztandarami.

Policya lwowska a obywatelstwo, oto temat zgromadzenia ludowego, które zwołała na poniedziałek o godz. 1/2 8 wieczór tutejsza partya socyalno-demokratyczna. Zgromadzenie odbędzie się w sali teatru Rozmaitości przy ul. Jagiellońskiej 11.

Z lwowskiego seminaryum nauczycielskiego wydalono około 25 uczniów za to, że byli wykazani na konferencyi z dwóch lub trzech przedmiotów. Krok swój uzasadnia dyrekcya seminaryum 15 paragrafem organizacyjnym, który powiada, że niezdolnych uczniów można po trzech miesiącach pierwszego półrocza wydalić. Z innego źródła — informują nas, że właściwą przyczyną wydalenia jest brak miejsca w szkole.

Überbrttel skarży. Nadscenka pruska, której jak wiadomo, nigdzie w Galicyi nie chciano wynająć sali, a którą taki sam los spotkał we Lwowie, zaskarżyła przedsiębiorcę „Colosseum“ Thorna z tego powodu, że rzekomo przyrzekł jej odstąpić salę, a potem przyrzeczenie to cofnął. W rzeczywistości zaś przyrzeczenie takie — zresztą nie mające żadnego znaczenia — złożył jeden z funkcyonaryuszy „Colosseum“. Nadscenka domaga się grubego odszkodowania.

Nadanie stypendyum. Kuratorya fundacy śp. Feliksa Szumlańskiego nadała na posiedzeniu dnia 5 b. m. stypendya rocznych 300 kor. Alfredowi Zawadzkiemu, uczniowi V. kl. IV. gimnazyum i Tadeuszowi Zychowi, uczniowi IV. klasy V gimnazyum.

Dziś o godz. 7 1/2 w sali wykładowsj uniwersytetu lud. im. A. Mickiewicza pasaż Mikolasza, odbędzie się uroczysty wieczór na cześć Kornela Ujejskiego.

W niedzielę 8 bm. od 5—6 popołudniu wygłosi w uniwersytecie ludowym dalszy ciąg znakomitej i przystępnej prelekcyi z demonstracyami p. t. „Zasady chemii“ p. Bronisław Koskowski, dyrektor fabryki „Tlen“.

Z politechniki. Bronisław Winnicki, rodem z Torskiego, złożył na wydziale inżynieryi drugi egzamin państwowy z odznaczeniem.

Śmierć wskutek zaczadzenia. W jednej z nowowybudowanych oficyn starej rzeźni, które, celem suszenia murów, opalają obecnie koksem, znaleziono wczoraj rano martwe zwłoki średniego wzrostu mężczyzny, silnie zbudowanego, bruneta, o krótko strzyżonych włosach i blond wąsach. Zawezwany lekarz miejski dr. Jaszczurowski, stwierdził śmierć w skutek zaczadzenia. Przypuszczają, że mężczyzna ten nazywa się Józef Baran i był nocnym wartownikiem budynków starej rzeźni.

Niełądnie. Do jednego z tutejszych zakładów śniadańkowych wpadło onegdaj późnym wieczorem kółko młodych ludzi na zaimprowizowany skromny bankiecik. Jadło się i piło — co komu przypadło do smaku; usposobienia też były wcale niezłe — aż do chwili obrachunku. Tu nagle wystąpiła na jaw różnica zapatrywań między biesiadnikami, a odbierającym rachunek. Wedle dat, podanych przez kółko młodych ludzi — a było ich przeszło 20 — wypadło zaledwie 10 koron z drobnemi za cały bankiecik. Oczywiście tego rodzaju matematyka nie mogła pomieścić się w głowie gospodarzowi, który też (w sposób zresztą najdelikatniejszy) zaremonstrował. Wobec tego szefowie wesołego kółka dopłacili wprawdzie kwotę — ale odeszli w wyrazami oburzenia na ustach i pogróżkami.

Czy słusznie?

Zaginiony chłopiec. Trzynastoletni syn woźnego pocztowego Franciszek Zając, wydalił się z domu rodziców jeszcze przed dwoma miesiącami i przepadł bez wieści. Rodzice po bezskutecznych poszukiwaniach zwrócili się z prośbą do policyi o pomoc w odnalezieniu chłopca. Chłopak jest blondynem o pełnej twarzy, dosyć słusznego wzrostu.

Wielką kradzież pokojową popełniono wczoraj po 8 wieczorem w ul. Kochanowskiego pod l. 3 w mieszkaniu p. Eustachego Nowaka, urzędnika dyrekcyi skarbu. Złodzieje otworzywszy mieszkanie witrychem, zabrali mu pościel i wszystkie rzeczy tak doszczętnie, iż pozostały tylko meble.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr 0+° R.

Kronika krajowa.

Gaszenie ognia w sprawie wrześnieńskiej. Z Brodów otrzymujemy następujące doniesienie:

Wczoraj przybył do naczelnika tutejszej dyrekcyi skarbu starosta Russocki z okólnikiem namiestnictwa (względnie ministerstwa spraw wewnętrznych), aby urzędnicy państwowi bezwarunkowo nie brali udziału w manifestacyach, składkach, wieczorkach, wiecach etc., urządzanych wskutek znanych zajść we Wrześni i procesu gnieźnieńskiego — owszem, mają oni wpływać uśmierzająco na wzburzone umysły i przez ironiczne krytykowanie w sposób satyryczny ochładzać niewczesny zapał, sztucznie wywołany.

Wskutek tej rozmowy i okólnika zabronił starszy radca i naczelnik tutejszej dyrekcyi powiatowej skarbu Kędzierskiemu, kontrolerowi technicznemu skarbu, który jest duszą i inicyatorem patryotycznych wieczorków w naszem obumarłem miasteczku nietylko oddeklamowania okolicznościowego wiersza w sprawie dzieci polskich, ale także brania udziału w składce etc. Przemówienie to było tem charakterystyczniejsze, że z treści pouczenia wynikało, że wszyscy urzędnicy i ich rodziny, biorące udział w składce, pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Okólnik ten, wydany został naturalnie do wszystkich starostw i w ten sposób wszyscy urzędnicy państwowi zawezwani zostali do gaszenia ognia — przeto myślę, że Szanowna redakcya przedewszystkiem poda do wiadomości ten szczegół, a następnie postarawszy się o autentyczny tekst okólnika, wyszuka bodaj po za Kołem polskiem interpelanta!

Kółko slawistów. Walne Zgromadzenie „Kółka Slawistów“ Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się 22 zm. Wobec tego, że dotychczasowi członkowie zarządu, kończąc swe studya uniwersyteckie, ustąpili, — walne zgromadzenie poczyniło pewne zmiany. Mianowicie: przewodniczącym wybrano kol. Stanisława Turowskiego, zastępcą kol. Stanisława Fischera, sekretarzem kol. Tadeusza Grabowskiego. „Kółko Slawistów“ licząc rok piąty dopiero swego istnienia, rozwija się mimo to bardzo pomyślnie i szybko. W r. b. liczba członków zwiększyła się w dwójnasób, a regularnie każdej niedzieli posiedzenia, w które wchodzą odczyty, wykłady, referaty i dyskusye, treści gramatycznej i literackiej, z zakresu filologii slawistycznej — dowodzą skutecznej działalności „Kółka“, zainteresowania, pracy i zapału wśród członków. W roku bież. założono osobną bibliotekę „Kółka Slawistów“, na który to cel ofiarowały panie Retingerowa i mecenasowa Bednarska znaczne datki pieniężne.

Przemyśl, 5 grudnia. Partya socyalno-demokratyczna zwołała do sali ratuszowej zgromadzenie ludowe, na którem przyjęto do wiadomości zreformowany program socyalistyczny. Wyrażono sympatyę Rusinom we Lwowie. Gdy zaczęto mówić o gwałtach pruskich w Wrześni, przewodniczący — widząc u komisarza rządowego niepokój, — zamknął zgromadzenie.

Ottynia, 6 grudnia. W Czytelni robotniczej odbył się w niedzielę 1 bm. staraniem Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza obchód listopadowy i Mickiewiczowski. Zagaił obchód delegat tego Towarzystwa ze Stanisławowa, który przemówienie swoje nawiązał do wypadków ostatnich w Gnieźnie i we Wrześni.

Drohobycz, 5 grudnia. Wczoraj, jako w wigilię św. Mikołaja, urządził „Sokół“ zabawę dla dziatwy; zebranie było liczne i zabawa udała się zupełnie. Musimy przy tej sposobności zwrócić się do zarządu z apelem, ażeby raz na zawsze zabronił na zebrania wprowadzania psów, bez względu na to, czyje by one były.

Jarosław, 5 grudnia. Dyrekcya szkoły realnej podaje do wiadomości, że zbiór ornitologiczny, ofiarowany zakładowi przez p. Edwarda Micewskiego, właściciela dóbr w Tuczępach oglądać można w niedzielę od godz. 12 do 1, lub w inne dni po poprzedniem porozumieniu się z dyrekcyą.

Janów, 6 grudnia. Dziewięciu delegatów Rady m. Janowa wręczyło staroście gródeckiemu Władysławowi Fedorowiczowi dyplom obywatela honorowego.

Przykra notatka wdarła się do naszej kroniki zamiejscowej p. t „Gorliwość pruska“. Od p. Tadeusza Romanowskiego, właściciela dóbr Batiatycze, otrzymujemy wiadomość, że podana przez nas notatka jest zupełnie fałszywie przedstawioną. Rzecz się miała następująco:

Gospodarz Małyszka, o przeszłości burzliwej, karany już kilkakrotnie więzieniem, mieszkający niedaleko folwarku w Lipniku, strzelił jeszcze przed 6 tygodniami do psa myśliwskiego, zabłąkanego na jego podwórze, a należącego do p. Tadeusza Romanowskiego, i zranił go niebezpiecznie, o co został sądownie zaskarżony. Na równoczesne doniesienie p. Romanowskiego, że Małyszka posiada i używa broni bez pozwolenia władzy, przybyła żandarmerya i przedsięwzięła rewizyę, wezwawszy na świadków zaprzysiężłą straż dworską, ojca i syna Schröpferów, ekonoma i gajowego, Polaków, noszących tylko niemieckie nazwisko. Ci stali koło stodoły na rozkaz żandarmów, można bowiem było się spodziewać, że Małyszko broń tam cichaczem wyniesie. Po skończonej nieudałej rewizyi wypadł Małyszka z wielkim drągiem i rzucił się na Schröpfera, ojca, starca, który już spokojnie wracał do domu, grożąc mu śmiercią za rzekome podglądanie. Na to Schr. dobył rewolweru w obecności żandarma, który się w tej chwili zbliżył, wystrzelił raz jedyny w powietrze, oświadczając, że w razie najmniejszego ruchu Małyszki użyje broni w własnej obronie. Małyszko z obelżywymi wyrazami dopiero wtedy się oddalił.

Cała sprawa została już przed paru dniami oddaną sądowi w Mostach.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę 8 bm. w szkole Mickiewicza (ulica Teatralna l. 15) o godzinie 5 popołud. prof. uniw. dr. St. Głąbiński: „Podatki w teoryi i praktyce (Podatek domowo-czynszowy)“. — W szkole realnej (ulica Kamienna 2) o godzinie 5 popołud dr. St. Witkowski: „Sztuka grecka w dobie świetności (Akropolis ateńska)“.

W poniedziałek 9 b. m. w szkole im. Mickiewicza (ulica Teatralna 15) o godzinie 7 wieczór prof. politech. T. Fiedler: „Niektóre wiadomości z mechaniki w zastosowaniu do życia codziennego“

Wykłady popularne na migi dla głuchoniemych. Dziś w niedzielę 8 bm. odbędzie się w Stowarz. głuchoniemych „Nadzieja“ wykład p. A. Lewickiego z zakresu wiadomości o geografii. Po wykładzie dyskusya. Początek o godzinie 5 popludniu.

Wykłady „Toynbeehalle“: W sobotę 7 bm. p. Bikeles o literaturze współczesnej żydowskiej; w niedzielę panna Seglówna o historyi żydów w epoce Machabeuszów.

Sprawozdanie zarządu za miesiąc listopad wykazuje, iż odbyło się dziewięć wykładów, którym się przysłuchiwało razem 1485 osób.

Dla stróżów aresztowanych 4 b. m. za ujęcie się za dziećmi na ulicy Akademickiej otrzymała nasza administracya 5 koron.

Zgubiony na wiecu kobiet zegarek można odebrać w składzie fortepianów, przy ulicy Karola Ludwika 7, I. p

Od redakcyi. W. P. Niementowski: Oceniamy pobudki szan. Pana, ale nie sądzimy, aby projekt był wykonalny Wychodźtwo zarobkowe jest ruchem zbyt elementarnym, aby się dało powstrzymać w ten sposób.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe umieszczenie w łamach swego pisma następującego objaśnienia, dla uspokojenia osób zainteresowanych. Chłopczyk, który po paru dniach ciężkiej choroby umarł, mieszkał w części domu oddalonej i niezależnej od mego pensyonatu. Pomimo to, na pierwszą wiadomość o chorobie, która się zapowiadała jako odra, przerwałam lekcye u siebie i zarządziłam najsurowsze środki ostrożności dla uniemożliwienia wszelkiej komunikacyi. Gdy śmierć prawie nagle nastąpiła, udałam się osobiście do władzy sanitarnej z prośbą i żądaniem o przeprowadzenie najściślejszej i najostrzejszej desinfekcyi, nietylko w pokoju, gdzie dziecko chorowało, lecz na całem piętrze. Dodaję, że piętro to zostanie zamknięte na cały miesiąc.

Zadość uczyniwszy w ten sposób wszelkim obowiązkom, do jakich mnie zniewala odpowiedzialność przed rodzicami, posyłającymi dzieci do mej szkoły, po stanowczem oświadczeniu lekarzy i w poczuciu zupełnego bezpieczeństwa, rozpoczynam lekcye w zakładzie w poniedziałek 9 bm.

Z poważaniem *Antonina Gawrońska.*

Z XXXIV. loteryi państwowej. Jak wiadomo, zostały wygrane główne wygrane po 200.000 koron z ostatnich ciągnień w czerwcu i grudniu zeszłego roku przez ubogich ludzi. I teraz nadarza się ku temu sposobność przy ciągnieniu XXXIV c. k. państwowej loteryi, które się odbędzie 12 grudnia b. r, Komu uśmiechnie się teraz bogini fortuny?

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W sobotę 7 b. m.: „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Drugi i przedostatni gościnny występ panny Bel Sorel i występ Eug. Guszalewicza.

W niedzielę 8 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Wesele“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W niedzielę wieczorem po zwykłych cenach operowych: „Manru“, opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W poniedziałek 9 bm. na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej: Przedstawienie z łaskawym udziałem panny Bel Sorel i najwybitniejszych artystów naszej sceny. Szczegółowy program podadzą afisze.

Repertuar teatru ludowego miłośników sceny:

W niedzielę 8 b. m. popołudniu po raz trzeci i ostatni w tym sezonie „Argonauci“, komedya w 3 aktach Ceglińskiego.

W niedzielę wieczorem: „Chata za wsią“ Kraszewskiego, w przeróbce Gabryeli Zapolskiej, sztuka w 6 odsłonach ze śpiewami i tańcami.

Poniedziałkowy wieczór w teatrze przypominamy pamięci naszych czytelników. Jak już donosiliśmy, zasili on kasy stowarzyszenia wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej. Program zawiera atrakcyj bez liku. Między innemi dany będzie fragment z niewidzianego dawno we Lwowie „Wieczoru Trzech Króli“ Szekspira, w którym to fragmencie obaczymy słynną kreacyę Solskiego w roli Chudogęby — kreacyę, która stała się kamieniem węgielnym jego sławy. P. Fiszer przedstawi monolog zupełnie nowy, prosto z igły, co samo już powinno ściągnąć liczne rzesze jego wielbicieli. P. Bednarzewska wystąpi tym razem jako recytatorka i odczyta pełną wdzięku nowelę Graybnera.

W części muzycznej największe zainteresowanie budzi przyrzeczony udział uroczej Bel Sorel. Podajemy zresztą na innem miejscu szczegółowy program, którego każdy szczegół ma w sobie coś pociągającego. Nie wątpimy też, że zarówno ów program, jak cel szlachetny, zdziałają, że teatr w poniedziałek wieczorem szczelnie się zapełni.

Ze sztuki. Po przerwie tygodniowej otwarto dzisiaj naszą wystawę obrazów. Na nowości złożyły się prace Ajdukiewicza, Augustynowicza, Batowskiego, Bratkowskiego, Biegasa, Czajkowskiego, Dulębianki, Gołąbowej (Brühl), Harasimowicza, Kamockiego, Kotowskiego, Miłkowskiego, Pochwalskiego, Kazimierza Pankiewicza, J. Reyznera, Rozwadowskiego, Stachiewi-

Nowy przemysł krajowy! Ważny dla PT. Właścicieli maszyn parowych EDWARD HELLWIG we Lwowie ul. Kopernika 29 — poleca swoją chem. tech. fabrykę smarowideł i pakunków do maszyn parow. różnego systemu.

cza, Stefanowicza, Stankiewiczównej, Strojnowskiego, Sozańskiego i Wygrzywalskiego.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 7 grudnia.

Z krak. Towarz. ubezpieczeń.

Kraków. Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. zakończyła obrady wczoraj późnym wieczorem. Rada nadzorcza z funduszu dyspozycyjnego uchwaliła przeznaczyć datki dla następujących instytucyj: Na ofiary wrześnieńskie i ofiary procesu toruńskiego 500 koron; dla Czytelni polskiej w Morawskiej Ostrawie 100; dla Bractwa Najśw. P. Maryi w Krakowie 100; Ochronce ubogich dzieci w Kołomyi 100; Ochronce dla dzieci, pozostającej pod zarządem SS. Felicyanek w Tarnowie 100; Towarzystwu oświaty ludowej we Lwowie 200; Bursie im. Mickiewicza w Drohobyczu 100; Towarzystwu Bursy gimnazyalnej w Bochni 100; Oddziałowi Pań dobroczynności Tow. św. Wincentego a Paulo w Przemyślu 50; Stowarzyszeniu rękodzielniczemu „Gwiazda“ w Krakowie 100; Komitetowi parafialnemu rz. kat. w Kobylnicy 50; Komitetowi kolonij wakacyjnych dla dzieci funkcyonaryuszy kolejowych dyrekcyi kolei państwowej we Lwowie 100; Bursie im. Kraszewskiego w Stanisławowie 200; Towarzystwu Bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach 200; na restauracyę kościoła św. Piotra w Krakowie 300 koron.

Echa wrześnieńskie.

Berlin. Donoszą, że w kołach rządowych pod presyą ogólnego oburzenia, jakie zajścia wrześnieńskie wywołały w całej Europie, zaczynają nosić się z zamiarem załatwienia tej przykrej sprawy i myślą nawet o ułaskawieniu zasądzonych. Dzienniki junkierskie w dalszym ciągu judzą i denuncyują Polaków. *Berliner Tageblatt* powiada, że obecne zajścia w Galicyi i Warszawie powinny być przestrogą dla Rosyi i Austryi i wskazują, iż wielkopolska agitacya przybiera tak groźne rozmiary, że jest niebezpieczeństwo wspólne dla wszystkich trzech mocarstw i wszystkie trzy mocarstwa powinny myśleć o wspólnej obronie.

Interpelacya Koła polskiego w parlamencie niemieckim przychodzi we wtorek pod obrady. Pierwszy zabierze głos ks. Radziwiłł, jako prezes Koła polskiego, dla uzasadnienia interpelacyi, poczem przemawiać będzie p. Roeren z centrum.

W dyskusyi zabierze głos adwokat p. Dziembowski, poseł miasta Poznania, jeden z obrońców w procesie wrześnieńskim, jako też p. Chrzanowski.

Przypuszczają, że dyskusya przybierze znaczne rozmiary, ponieważ członkowie partyi socyalistycznej i innych stronnictw zapisali się do głosu.

Oczekują ważnych enuncyacyj rządu przy tej dyskusyi, nie wiadomo jednak, czy wypadną one w duchu łagodnym, pojednawczym, czy też przeciwnie w tonie grubiańskim, w jakim ostatnimi czasy odpowiadają z ławy rządowej na interpelacye polskie.

Berlin. *National Zeitung* donosi z powodu interpelacyi ks. Radziwiłła w parlamencie niemieckim w sprawie procesu wrześnieńskiego:

Masowe chłostanie dzieci (*massenhafte Züchtigung*) było nadużyciem. Zasądzenia w tym procesie są po części wskutek surowości kar z tego powodu pożałowania godne, że dotknęły tych, którzy zostali podburzeni a nie podburzycieli.

Zresztą wyroki nie są jeszcze prawomocne, ponieważ zgłoszono rewizyę od wyroków.

Gdyby w końcu powstały jeszcze jakieś wątpliwości, to mogą być usunięte w drodze łaski królewskiej.

Ale państwowe zarządzenia, przeciw którym podniesiono ogólny głos, mianowicie zarządzenia szkolne w Wrześni, muszą być z całym naciskiem utrzymane.

Sytuacya.

Wiedeń. Pertraktacye między rządem a Czechami i Niemcami w sprawie rozpoczęcia konferencyj ugodowych trwają dalej.

Jest zamiar prowadzenia rokowań ugodowych między Czechami a Niemcami na podstawie upaństwowienia kolei północno-zachodniej, na którem Czechom bardzo zależy. Sądzą, że postulaty ekonomiczne Czechów będą uwzględnione.

O ile w kołach poselskich słyszałem, jest wykluczone, ażeby Czesi za cenę koncesyj ekonomicznych zgodzili się na odstąpienie od postulatu zaprowadzenia wewnętrznego języka urzędowego w Czechach. Natomiast gotowi są zgodzić się na ustanowienie języka niemieckiego, jako języka pośredniczącego (*Vermittlungssprache*).

Wiedeń Komisya budżetowa obradowała dziś w dalszym ciągu nad etatem poczt i telegrafów.

Usiłowane samobójstwo 7-letniej dziewczynki.

Wiedeń. Siedmioletnia dziewczynka, Alicya Silberknopf rzuciła się wczoraj z 3 piętra w zamiarze samobójczym i ciężko się zraniła.

Przyczyną samobójstwa było znęcanie się wyrodnej matki nad biednem dzieckiem, które w straszliwy sposób zostało zagłodzone. Gdy matka wychodziła z domu, dziecko udawało się do sąsiadów i prosiło o kawałek chleba, bo w domu nie dawano mu jeść. Gdy się matka o tem dowiedziała, biła dziecko w nielitościwy sposób. Dziecko wyglądało jak szkielet.

Echo manifestacyj antipruskich.

Wiedeń. *N. W. Tagblatt* donosi z Berlina, że konferencye ks. Eulenburga z hr. Gołuchowskim dotychczas nie zostały jeszcze ukończone, ale są na jaknajlepszej drodze.

W kołach oficyalnych przywiązują wielką wagę nie do ostatnich demonstracyj antipruskich, lecz do niebezpiecznych dążeń wielkopolskich (!), które się jednocześnie objawiają w Rosyi, Niemczech i Austryi.

Otóż wszystkie te mocarstwa powinne złączyć się w wspólnej akcyi, celem złamania raz na zawsze jagiellońskich aspiracyj (!)

Berlin. *Nat. Ztg.* powiada, że jest rozczulającem, iż Polacy tak dbają o opinię niem. państwa zagranicą (aluzya do interpelacyi ks. Radziwiłła). Organ kanclerski sądzi, że gdyby Polacy w Prusach zrzekli się swojego właściwego celu, tj. oderwania Poznańskiego i zach. Prus od państwa niem. to położenie ich byłoby pod zaborem pruskim bardzo szczęśliwe (!) i godne zazdrości gal. Polaków.

Sprawę wrześnieńską należy tak rozumieć, iż popełniono tam rzeczywiście gwałt, a ubolewania godne jest tylko to, że skazano nie agitatorów podżegających, lecz rozagitowane ofiary.

Sprawa jeszcze niezałatwiona, bo przyjdzie przed sąd Rzeszy i jest jeszcze łaska cesarska.

N. Nachrichten sądzą, że kanclerz wcale nie powinien odpowiadać na interpelacyę ks. Radziwiłła, natomiast *Kreuzztg.* sądzi, że należałoby w odpowiedzi zaznaczyć, jakich zarządzeń chwyciły się Rosya i Austrya, celem zażegnania agitacyi antipruskiej i stłumienia tam demonstracyj.

W sprawie przywrócenia obrotu mlewa.

Wiedeń. W poniedziałek odbędzie się tu w Izbie handlowo-przemysłowej wielka ankieta w sprawie przywrócenia obrotu mlewa, czego domagają się wszyscy młynarze austryaccy.

(Jednocześnie informują nas, że w lwowskiej Izbie handlowej odbyła się w tejże sprawie konferencya pod przewodnictwem sekretarza Izby p. dr. Stesłowicza, w której wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele młynarstwa krajowego.

Uchwalono wysłać na ankietę wiedeńską 5 delegatów, mianowicie pp. Kruha, Frenkla, Thoma bar. Wattmana i Galla. Prócz nich udaje się dziś w tej sprawie do Wiednia sekretarz Izby, dr. Stesłowicz. *Red*).

Tryest. Rada miejska uchwaliła poprzeć akcyę tryesteńskie Izby handlowej, zwróconą przeciw wprowadzeniu napowrót obrotu mlewa, zapomocą wystosowania od rady memoryału do rządu.

Przeciw pojedynkom.

Wiedeń. Dziś pojawiła się zapowiedziana odezwa przeciw pojedynkom, podpisana przez kilkaset najwybitniejszych osobistości. Odezwa przypomina słowa ministra obr. kr. Welsersheimba, wypowiedziane na posiedzeniu Rady państwa 12 maja w odpowiedzi na interpelacyę. Minister powiedział był:

„Zwracam się z apelem do wszystkich, aby przyczynili się do zwalczania pojedynków. Rezolucye same nic tu nie pomogą. potrzeba czynów. Całe społeczeństwo powinno współdziałać w tem dążeniu, a armia nie zaniedba gorąco poprzeć takiej akcyi. Odezwa wzywa wszystkich tych, którzy zgadzają się na taką akcyę, by zgłaszali się pisemnie do jednego z podpisanych.

Z Polaków podpisali odezwę: Hr. Stanisław Badeni, hr. Ludw. Dębicki, dr. Feliks Gryziecki, książe Stan. Jabłonowski, Edward Janczewski, Apolinary Jaworski, Adam Jędrzejowicz, ks. Kazimierz Lubomirski, Stan. Madeyski, Aleks. Mniszek Tchórznicki, Jerzy, Stanisław i Edward hr. Mycielscy, Tad. Pilat, Andrzej hr. Potocki, Juliusz Potocki, dr. Mar. Sokołowski, ks. Eustachy Sanguszko, Edward Stadnicki, Filip Zaleski, Andrzej hr. Zamojski, Ignacy Zborowski, dr. Fryder. Zoll, dr. Stan. Tomkowicz. hr. Janosz Tyszkiewicz, Leszek Wiśniowski, hr. St. Wodzicki, Józef Wodzicki.

Schwytanie mordercy.

Kraków. Policya krakowska dowiedziała się wczoraj, że do Zielińskiego przy ul. Rakowickiej l. 13, przybył ze Lwowa mężczyzna, którego rysopis zgadza się w zupełności z rysopisem owego człowieka, który usiłował zamordować we Lwowie p. Widacką. W nocy o pół do 1 przedsięwzięto aresztowanie owego mężczyzny i umieszczono go w aresztach „pod telegrafem“. Dziś o 11 rozpoczęło się przesłuchanie. Aresztowany odpowiada zupełnie rysopisowi, nadesłanemu przez policyę lwowską. Liczy około 35 lat, szczupły, średniego wzrostu, ospowaty, w paltocie barankowym, w cylindrze i z czarnym zarostem, widocznie świeżo przystrzyżonym.

Aresztowany wypiera się wszelkiej winy i twierdzi, że padł ofiarą omyłki. Powiada, że nazywa się Wiktor Wulczak, a nie Wiktor Karol Wulczak, za jakim szuka policya. Odpowiada hardo, nawet bezczelnie. Twierdzi, że zeszłego roku dłuższy czas mieszkał u Widackiej, z którą miał proces o obrazę honoru i skazany był na grzywnę. O zbrodni dowiedział się na drugi dzień ze *Słowa Polskiego*.

Według jego zdania, Widacka jest silną kobietą, która odepchnęłaby mężczyznę takiego, jak on, z łatwością do drzwi.

Do Krakowa przybył do Zielińskiego, by mu się tenże wystarał o posadę przy kolei. Wulczak był dawniej przy kolei, porzucił jednak to miejsce, dostawszy korzystniejsze w magistracie lwowskim. Mimo zaprzeczeń ze strony aresztowanego, bardzo wiele okoliczności przemawia za tem, że jest on istotnie tym samym, co usiłował spełnić morderstwo na Widackiej.

Immatrykulacya na wszechnicy Jagiellońskiej.

Kraków. Dziś o godzinie 11-tej w południe odbyła się na wszechnicy Jagiellońskiej uroczystość immatrykulacyi. Do uczniów przemówił rektor Janczewski. Rektor powiedział między innemi: Opatrzność obdarzyła nas Polaków znakomitemi zdolnościami do wszelkich sztuk i nauk, tak, że na tej podstawie możnaby wystosować do całego społeczeństwa polskiego wezwanie: że nie tylko oczekujemy od was dorównania obcym, lecz także przewyższenia ich na wszystkich polach. Powinniście powiedzieć: „Dojdziemy, dorównamy, wyprzedzimy!“ Od waszej wytrwałości, waszej miłości Ojczyzny i wiedzy zależy, by ten zamiar nie był pustem chełpieniem się, pustym dźwiękiem, lecz żeby stał się czynem.

Wy przecież wszyscy czujecie, jak dalece wrogowie nasi potężni wytężają wszystkie siły, by wyniszczyć polską kulturę, wytępić mowę polską i wykreślić imię polskie z pośród żyjących języków. Tu pole otwarte przed wami. Zdobyciem wybitnych stanowisk, usilną i pełną poświęcenia pracą, należy zmusić historyę do wypisania nazwisk polskich między tymi, którzy położyli niepospolite zasługi na polu pracy dla ludzkości.

Kraków. Na wydziale teologicznym immatrykulowano 21 słuchaczy, na prawniczym 158, na medycznym 29, na filozoficznym 201.

Parlament francuski.

Paryż. Dep. Viviani wniósł interpelacyę z powodu zasądzenia prof. Hervego. Dyskusyę nad tą interpelacyą odroczono do poniedziałku. Załatwiono interpelacyę, dotyczącą sprzedaży wina za bezcen. Przedłożonych siedmnaście porządków dziennych przekazano komisyi, złożonej z 22 członków.

Po zamknięciu numeru.

Namiestnik hr. Piniński wyjedzie jutro na cztery dni do Wiednia. W czasie pobytu namiestnika w Wiedniu będzie omówiona sprawa zwołania Sejmu galicyjskiego.

Program poniedziałkowego wieczoru w teatrze jest następujący: Uwertura z opery „Parys“ St. Moniuszki. Monolog Fiszera. „Trzy życzenia“ (akt II.) z p. Mrozowską. Zemsta (akt IV.) z pp. Jaworskim, Popławskim, Kamińskim, Chmielińskim, Hierowskim i p. Ogińską. Wieczór „Trzech Króli“ (zmiana 3-a) z pp. Feldmanem, Romanem, Solskim, Węgrzynem i pp. Arkawin i Solską. Spiew pp. Bel Sorel, Guszalewicza, Ludwiga, Ottównej, Szymańskiego. Monolog p. Morskiej. „Sen srebrny Salomei“ z p. Bednarzewską, Hierowskim, Kuncewiczem. „Zbójcy“ (akt V.) z pp. Chmielińskim i Kwiatkiewiczem. Na zakończenie mazur błękitny w 5 par przy udziale pny Staszkównej.

Depesze handlowe z d. 7 b. m.

Wiedeń, 7 grudnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117·25 Renta majowa 99·05, Węgierska renta koronowa 94·05, Akcye kredytowe 654·50, Kredytowe węgierskie 665·—, Bank anglo-austryacki 266·—, Unionbank 527·—, Bankverein 447·—, Laenderbank 416·50, Kolej pań. 654·— Lombardy 66 50, Elbenthal 475·—, Towarzystwo akcyjne broni —·— Akcye tytoniowe —·— Alpiny 401·—, Rima Muranya 481·—, Prager Eisen 1330, Losy tureckie 101·50, Ruble 253·—, 20-franków —·—, Boden-Credit —·—, Tramwaye —·— Akcye gal. Banku hip, —·— 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 92·40, 4% Listy zastaw. Banku kraj. 92·—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. 90 25.

Usp. pewne.

Berlin, 7 grudnia. O godzinie 12 m. 30 notowano: Kredyty 206·25, Disconto Commandit 174·75.

Usposobienie niezdecydowane.

Wiedeń, 7 grudnia. (Giełda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 8.92 do 8·93 pszenica na maj-czerwiec —·— do —·— Żyto na wiosnę 7·65 do 7 67, żyto na maj czerwiec —·— do —·— Kukurydza na wiosnę od 5·89 do 5·90 Kukurydzana maj-czerwiec od —·— do —·— Owies na wiosnę od 7·88 do 7·89, owies na maj-czerwiec od —·— do —·— Rrzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, Rzepak na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, Olej rzepak. na styczeń-kwiec. od —·— do —·—

Usposobienie silne

Pięknie.

Tutki egipskie „NIL“ **nie zawierają gliceryny, nie gasną w paleniu i są zupełnie nieszkodliwe.** Wszędzie do nabycia! Kupcom rabat. Łaskawe zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą: **Fabryka Tutek „NIL“, Lwów ul. Ścieżkowa 12.**

(Marka światowa)

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 6 grudnia.

Targ tutejszy sprawia wrażenie ustalenia tendencyi zwyżkowej, do czego w pierwszym rzędzie przyczynia się niezwykła o tej porze roku łatwość i taniość kredytu, tudzież, jak dotąd, skromne rozmiary zobowiązań spekulacyjnych.

Jedna i druga okoliczność, jakkolwiek w obecnem stadyum targu wcale pożądana z uwagi na jego poprzednie długotrwałe osłabienie, nie świadczy korzystnie przy bezwarunkowem ocenieniu sytuacyi handlowo-targowej. Szczególnie z łatwości kredytu giełdowego można snadno wnosić na brak sposobności dla innostronnej fruktyfikacyi pieniężnej. Byłoby jednak bardzo do życzenia, aby spekulacya umiała i w korzystnych dla niej warunkach miarę zachować i nie dała się zbyt łatwo powodować względami o wartości raczej iluzorycznej, jak n. p. wszelkim kombinacyom na temat inkamerowania kolei państwowej.

Tutejszy targ powinien się w takich razach zapatrywać na Berlin, który przestrzega daleko więcej rezerwy i, nauczony smutnem doświadczeniem niedawnego czasu, liczy się teraz tylko z faktami dokonanymi. Chwilowo nastały też tamtejsze zlecenia na kupna austryackich kredytów i staatsbhanów, których ostatnie znaczne polepszenie notowań wynikło głównie z dalszych operacyj kryjącej się kontrminy.

Co się tyczy walorów żelaznych, panowało dla nich bardzo silne usposobienie, mimo wieści, że ostatnia konferencya między reprezentantami towarzystwa rima i austryackiego związku żelaznego, nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Mówią jednak, że różnice mają być wyrównane interwencyą finansową jednego z pierwszych banków tutejszych.

Bardzo pomyślnie notowały także akcye towarzystwa dla ruchu tramwajowego, gdyż spekulacya upatruje bardzo korzystny znak w tem, że proces między towarzystwem i gminą wiedeńską, o kładzenie przewodów elektrycznych, został na trzy miesiące odroczony.

Efekta lokacyjne i renty państwowe, były jak zwykle ostatnimi dniami silnie ożywione przy bardzo znacznych transakcyach. Zakończono obroty w usposobieniu bardzo pewnem, przy równoczesnem nieznacznem obniżeniu notowań, spowodowanem tylko zwykłemi realizacyami tygodniowemi.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 7 grudnia

Dziś notujemy za 150 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7·60 do 7·80. Pszenica nowa 7·40 do 7·60. Żyto gotowe od 6·50 do 6.70. Żyto nowe od 6·25 do 6·50 Owies obczny 6·40 do 6·70 Owies nowy od 6·15 do 6·50 Jęczmień pastewny 5·30 do 5·50. Jęczmień browar. 6·50 do 7·— Rzepak nowy 13·10 do 14·— Lnianka 9·50 do 10·25 Groch pastewny 6·75 do 7·50. Groch do potowania 7·50 do 12·— Wyka 6·— do 6·50. Bobik 5·80 do 6· Hreczka 6·25 do 6·75. Kukurydza nowa 5·80 do 6·— Kukurydza stara —·— do —·— Chmiel za 50 kilo 60·— do 70 — Koniczyną czerwona 42·— do 55·— Koniczyna biała 45·— do 75·— Koniczyna szwedzka 40·— do 60·— Tymotka 24 — do 30.—

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16·— do 16·25; paritas Tarnopol na termina 15.75 do 16 00.

W pszenicy usposobienie lepsze, — co do innych produktów niezmienione. — Natomiast w spirytusie ceny obniżyły się znacznie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7 grudnia b. r.

Hotel George'a. Stanisław hr. Tarnowski z Podola ros., Marya hr Tarnowska z Chorzelowa, Wilma hr. Rejowa z Psàr, Charles Rogalnieceano z Czerniowiec, Stanisław hr. Tarnowski z Śniatynki, Albert Himmelsbach z Toporowa, Zygmunt Lityński z Litwinową, Ernest Kaempfe z Tuszkowa, Aleksander Rickard z Tuszkowa, Bolesław Rozwadowski z Kopytowa, Ludwik Wanka z Czerniowiec. Emel Rosenstern z Lipska, Leopold Teichner z Wiednia, Roman Fischer z Chorzelowa.

Hotel Francuski. Max Poletin z Wiednia, dr. Aleks. Zotta z Czerniowiec, Wiktor Rodakowski z Rosyi, Józef Dobrowolski z Doliny, Maks Hoppel z Lipska, Kazimierz Kozicki z Wesołej.

Hotel Victoria. Stan. Szankowski z Ottynii. Maks. Lewicki ze Stanisławowa.

Hotel Europejski. Roman Ujejski z Pawłowa, Max Sternberg, Hugon Sandteich z Wiednia, Józef Breitenwald ze Schodnicy, Kazimierz Gukowski z Kołomyi, Józef Miliński z Bojkowiec.

Hotel Imperial. Hen. Grauzer z Wieduia, Władysław Rytlański z Warszawy.

Hotel Stadtmüllera. Dr. Antoni Borzemski z Dobrosina, Włodz. Łahodyński z Iwaczowa Onuf. Filipczak z Sanoka, Wł Psarski z Przyłbic.

Hotel Krakowski. Andrzej Pańczakiewicz z Wadowic, Stefan Rychter z Lubaczowa.

Grand Hotel. Kazim Zieliński z Warszawy, Alekander Szalolesy z Węgier, Max Schreiber z Drezna, Karol Skerl z Białej, Ferd. Bytomski z Bielska, Adolf Szilosi z Budapesztu, Al. Fischer, A. Dintsch, W. Winter, M. Hirnbal z Wiednia.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jedwab fularowy 65 cent. do złr. 3·65 za meter
na bluzki i suknie, jakoteż jedwab „Henneberga“ czarny biały i kolorowy od 65 cent do zł. 14·65 za meter. Każdemu franko i wolne od cła. Wzory odwrotnie. Podwójne porto do Szwajcaryi. 365
G. Henneberg, fabryka jedwabiu (ck. nad. dost.) Zurych

Wszech nauk lekarskich
Dr. Bolesław Kielanowski
mieszka przy ul. Gródeckiej l. 26. I. p. i ordynuje od godz 8—9 przed poł. i od 3—5 po poł. 8655 5—3

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. Józef Czaczkowski
sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od 1/2 9 do 1/2 10 i od 3 do 5. — ul. Kopernika l. 7. 8314 15-13

Specyalista chorób **skórnych i wener.**
Dr. JAHR *8231 15-9*
ord. od 10—12 i 3—5 **ul. Sykstuska l. 32.** I. p.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Leon Rapp
ordynuje od 9—12 i od 2—5 9066 2
ulica Jagiellońska nr. 1 1a, 2 piętro.

Atelier dentystyczne. Hetmańska 6.
wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w kauczuku i złocie.
6847 20—9 *Dr. dentysta Wiktor Jankowski.*

Dentysta Dr. J. Mintz
przedtem Dr. Weiss, ul. Akademicka l. 3
wyjmuje zęby bez bolu zapomocą narkozy, wykonuje też plomby ze szkła i porcelany. Sztuczne zęby wstawia bez płyty w formie koron i mostków. Całe szczęki w kauczuku i złocie. „Zapewniam pod względem doskonałości“. 9087 3-2

Dr. Józef Zakrzewski 9200 1
powrócił — ordynuje ul. **Akademicka 28.**

Po 25-letniej praktyce w atelier dentystycznym błog. p. J. WEISSA i Dr. A. WEISSA, otworzyłem własne Atelier, przy ul. Kopernika l. 8, I p. 9242 1
Z głębokim szacunkiem **Emil Pordes.**

W zakładzie leczniczym Bratkowskiego
ul. Skrzyńskiego naprzeciw pałacu hr. Siemieńskiego, są oprócz kąpieli mineralnych, parnie, tusze i kąpiele czyste I. klasy po 50 ct. 9236 2

Dr. Stanisław Kolor
otworzył kancelaryę adwokacką w **Krakowie**
Poselska l. 15.

Wszędzie do nabycia.
Sarg's **Kalodont** *8224*
niezbędny krem do zębów
utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe.

Zimowe Sanatorium w Zakładzie kąpielowym wód siarczanych w Swoszowicach pod Krakowem, otwarte jest cały rok.
7845 10—7 **Zarząd.**

MYDŁO IMCI PANA
ZABŁOCKIEGO
Najlepsze mydło toaletowe 43
wyrobu Lwowskiej Fabryki Chemicznej
„TLEN“
Do nabycia we wszystkich aptekach drogueryach i pierwszorzędnych sklepach. Cena zwyczajne **40 groszy** — zbytkowne **1 korona za sztukę.** 4411

Kawy wyśmienite
Herbaty silnie naciągające.
Migdały, Rodzenki, Orzechy łuszczone, Daktele, Marmoladę morelową, Czekoladę i Cacao, Jarzynki w puszkach (z fabryki w Lubyczy Królewskiej), **Jarzynki suszone** (z fabryki w Lubyczy Królewskiej), **Wina, Koniaki, Wódki, Rum, Essencyę rumową, Essencye do wódek i cukrów — poleca po cenach najniższych** 1698
handel towarów kolonialnych i win
O. T. Winklera Syna
Lwów, Rynek 28.

Marka ochronna
CYELON-HERBATA
na wszystkich pakiecikach
G. A. MARINITSCH z Colombo (Ceylon) 1
Wiedeń, IV. Paulanergasse 10, I. Stock
Jedyna w *Austro-Węgrzech*, **wprost** z *plantacyj* w *oryginalnych pakiecikach importowana* **herbata Ceylon.**
Waga netto, opakowanie nie wlicza się.
Wysyłka na prowincyę Cenniki bezpłatnie i franko. 6908

Dla zamówień
wszelkiego rodzaju konfekcyi damskich, bielizny, toalet, gotowych lub rozpoczętych robót ręcznych, kompletnych wypraw po cenach najprzystępniejszych, poleca się
Justyna Kolischer
Wiedeń, IX., Wasagas 8 II. St., Th. 12. 8714 6-6

Serwisy stołowe
porcelanowe ozdobne na 6 osób po 7·80 i 10·70 złocone.
Filiżanki ozdobne
do herbaty 25 ct., do kawy czarnej 15 ct.
Serwisy kompletne
na 12, 18 i 24 osoby, w ogromnym wyborze od najzwyklejszych do najwykwintniejszych.
Przy większym odbiorze odpowiedni rabat i opakowanie gratis
poleca 9224 3—1
Tadeusz Okornicki
Magazyn porcelany i szkła we Lwowie, ulica Halicka.

Wolfa aparat wyrabiający muskuły jest jedynem najlepszem urządzeniem na całe życie, gdyż
przynosi zdrowie, siłę i piękność
obojej płci każdego wieku.

Jest to całe gimnazyum pokojowe, wszędzie wykonalne, rozwija każdy muskuł ciała i nie powinien brakować w żadnej rodzinie.

Kiedy są siły osłabione, wygląd cierpiący i blady, wtedy ćwiczenia te odmładzają wszystką krew i soki organizmu, temsamem odnawiają siły i wywołują kolory na twarzy, które posiada tylko człowiek o pełnem zdrowiu. Bardzo wiele chorób teraźniejszej cywilizacyi powstaje właśnie z braku stosownego ruchu. Większa część naszych chronicznie chorych, szczególnie panie, kończą z tego powodu powolną śmiercią. **Wolfa aparat wyrabiający muskuły,** usuwa i leczy więcej chorób niż wszystkie inne środki razem wzięte. Ruchy podług tego systemu wykonywane, są najlepszymi w świecie środkami zdrowia z trwałą korzyścią. **Wolfa** system jest zupełną gimnastyką leczniczą. Dzieci rosnące, osłabione i blade, mające nierozwiniętą pierś i słabe płuca, powinne codzień aparatu tego używać, a w krótkim czasie nastąpi widoczny skutek, siły się powiększą i całe ciało nabierze zdrowszej i naturalnej postawy. **Wolfa aparat wyrabiający muskuły,** jest uznany jako najlepszy do rozwinięcia piersi i płuc i najracyonalniejszy środek przeciw tęgiej tuszy. Każdy mężczyzna, kobieta lub dziecko powinni go używać, a uzyskają silne muskuły, ładną postawę, elastyczny chód, dobre trawienie i zdrowy sen. Do cyklistów! Aparat ten, należycie używany, usuwa okrągłe plecy i ściągniętą pierś, jedyne złe strony jazdy rowerem. Cena kompletnego aparatu z dokładnym opisem i rycinami 30 rozmaitych ćwiczeń **dla pań i dzieci K. 4·—, dla panów K. 7·—, dla silnych mężczyzn K. 12·—. Aparat wzmacniający muskuły rąk,** usuwa kurcze przy pisaniu lub jeździe rowerem, **za parę K. 2·50.** 9007 1
Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.
LEOP. WOLF, Wiedeń, VII. Mariahilferstrasse Nr. 38.
Odsprzedający poszukiwani.